M P

CZWARTEK

# PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

DOM PRASY

Nr 81 (1441) DNIA 6 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU ROK XVIII

## Rewia jeźdźców w Bydgoszczy

# Rzym faworyzuje Polki

## w turnieju koszykówki o mistrzostwo Europy

## Poznań terenem maratonu

## i meczu międzymiastowego z Pomorzem



**WIŚNIEWSKA STRZELIŁA DO KOSZA**
*i piłka za chwilę znajdzie się w siatce, co obserwuje pilnie Kamecka. Rzecz się dzieje na treningu reprezentacji przed wyprawą rzymską.*

## Wizyta u hr. di San Marzano

### prezesa włoskiej federacji

Rzym, w październiku

W tych dniach na murach i parkanach Rzymu wykwitły kolorowe plakaty przedstawiające wyprężoną w skoku postać dziewczęcą i piłkę wpadającą do „kosza". A w poprzek widnieje na nich wielki napis w języku włoskim: „Pierwsze Mistrzostwa Europy w Koszykówce Kobiecej".

— Tak jest — objaśnia mi uprzejmie prezes Włoskiej Federacji Koszykówki, hrabia di San Marzano — jest to pierwsza próba podniesienia tej gałęzi sportu kobiecego na płaszczyźnie zainteresowania międzynarodowego! Centralna Federacja Koszykówki powierzyła nam zorganizowanie tych mistrzostw w Rzymie i chętnie przyjęliśmy tę zaszczytną misję, choć zdajemy sobie dobrze sprawę z olbrzymich trudności, na jakie zawsze chyba napotykają „Pierwsze Mistrzostwa" oraz z ryzyka, z jakim impreza ta jest związana pod względem finansowym.

— Gdzie zatem odbędą się te Mistrzostwa? — zapytuję.

— Długośmy się głowili nad tym zagadnieniem — odpowiada mój rozmówca — wszystkie nasze wielkie stadiony bowiem nie nadają się do tego rodzaju imprezy. Przede wszystkim położone są zbyt daleko od centrum miasta, co niewątpliwie wpływa odstraszająco na publiczność, po drugie zaś są one tak obszerne że na pewno nie udałoby nam się zapełnić ich widzami i trybuny, nawet przy maximum zainteresowania, robiłyby wrażenie pustych.

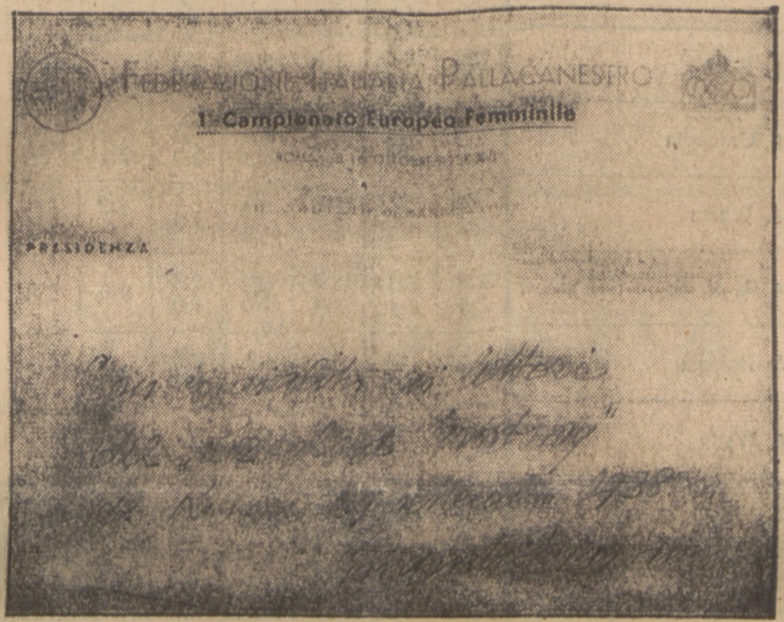
### Boisko Roma — 2 tys. widzów

Wybraliśmy więc boisko klubu „Roma", nie wielkie wprawdzie i dość skromne, ale zato położone w bardzo dobrym punkcie miasta. Obecnie budujemy tam trybuny, które zdolne będą pomieścić 2—3 tysięcy osób, a tylu entuzjastów koszykówki na pewno się tam zgromadzi.

— A jakie kraje zgłosiły już swój udział — pytam dalej.

— Niestety naprężona sytuacja międzynarodowa odbiła się i na tym odcinku nader ujemnie! — brzmi odpowiedź. — Pozytywna odpowiedź na nasze zaproszenia otrzymaliśmy dotychczas od Francji, Szwajcarii, Polski i Litwy, nie mówiąc naturalnie o Italii, która postara się wystawić drużynę godną tych wybitnych gości. Trwają jeszcze pertraktacje z Portugalią i Belgią, a zasadniczo liczyliśmy również na udział Czechosłowacji. Ale po ostatnich wydarzeniach politycznych zwątpiliśmy nieco...

(Dokończenie na str. 3-ciej).


Federazione Italiana Pallacanestro
1° Campionato Europeo Femminile
Presidenza

*Pozdrowienia dla Czytelników Przeglądu Sportowego przesyła szef włoskiej federacji koszykówki.*

## — 14, 15, 16 — października w Warszawie finał tenisowego pucharu kobiecego Węgry — Polska

BUDAPESZT, 5.10. — Węgierski Związek Tenisowy wyraził swą zgodę na przyjazd drużyny pań do Warszawy dn. 14, 15, 16 bm. celem rozegrania finałowego spotkania z Polską o puchar Królowej Jugosławii.

Skład reprezentacji węgierskiej ustalony zostanie spośród czterech nast. rakiet: Zuza Körmöczy, dr. Józefina Paksy, Magda Baumgarton i Elżbieta Bard. Udział Sonrogy nie jest jeszcze przekreślony, gdyż toczą się starania o zmianę „wyroku" Zw. Międzynarodowego.

Na mecz do Warszawy przybędzie sekretarz Komitetu męskiego „Mitropacup" — p. Herzum który dokona wręczenia zaszczytnego trofeum naszej drużynie panów.

Po zawodach, puchar pań zostanie wręczony zwycięskiej reprezentacji przez posła Jugosławii w Warszawie.

## Norwegom znów uśmiechnął się los ...

Specjalna korespondencja z meczu w Sztokholmie na str. 6-ej.

## W Karwinie u piłkarzy Polonii

Telefon od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego na str. 5-ej

## 13 maratończyków na starcie

W niedzielę 9 października rozegrany zostanie w Poznaniu bieg maratoński — ostatnia konkurencja lekkoatletyczna o mistrzostwo Polski.

Bieg rozpoczyna się o godz. 14.15 i trwać będzie mniej więcej do godz. 17-ej.

Punkty kontrolne wyznaczone zostały na 5, 10 i 20 km.

Publiczność oczekująca na mecie, będzie przez cały czas informowana o przebiegu maratonu.

Zgłoszonych zostało 14-tu zawodników. Najprawdopodobniej walka końcowa rozegra się pomiędzy Przybyłkiem, Marynowskim i Wirkusem. Pomimo, że w ostatnich czasach Fiałka liczył skok poniżej swych możliwości, jeśli obecnie znajduje się w jakiej takiej kondycji, może okazać się b. groźny dla wyżej wymienionych.

Ciekawie zapowiada się występ na tym dystansie Marynowskiego, który bezsprzecznie posiada wielką wytrzymałość, ale nie ma odpowiedniego treningu. Sądzimy, że kierownictwo Warszawianki posyła go na start maratonu tylko wobec groźby przegrania mistrzostw Polski w ogólnej punktacji. Rzeczywiście, jeśli (jak twierdzi kierownik sekcji) Wirkus zwycięży, a Marynowski zajmie 3-cie miejsce, Warszawianka zdobędzie tytuł najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce przed prowadzącymi do obecnej chwili „Orlętami".

Walka na trasie 42 km zapowiada się emocjonująco, a zdecydowanego faworyta nie ma.

Przybyłek, Marynowski, Wirkus, Fiołka — któryś z nich powinien zwyciężyć, ale... w maratonie dość często bywają „fuksy" (Miler, Br. Freyer, Szoduła), więc kto wie czy i tym razem nie będziemy mieli maratończyka — rewelacje.

### Wirkus nie biega

Wczoraj do Poradni Sportowo-Chirurgicznej przywieziony został główny faworyt na tegorocznego mistrza Polski w maratonie Wirkus z Warszawianki.

— Znów mnie pech spotkał — mówi zrozpaczony Wirkus. — W tym sezonie nie mam zupełnie szczęścia. To zaziębienie, to znów grypa, jednym słowem same niepowodzenia. Myślałem, że zakończę sezon maratonem i zdobędę choć w tej konkurencji tytuł mistrza Polski. W ciągu ostatnich dwu miesięcy przebiegłem prawie 400 km ratami po 25 i 30 km. Ostatnio nawet zrobiłem na 32 km doskonały czas, bo 1 g. 36 m. Gdyby nie wypadek przekonany jestem, że na niedzielnych zawodach pobiłbym rekord Polski (który należy do Przybyłka — 2 g. 37 m).

Z rywali niedzielnych najgroźniejszy był Fiałka, ale i jego bym pokonał. Za dużo biegałem i przeforsowałem nogę.

A tak bardzo chciałem przyczynić się swym zwycięstwem, aby Warszawianka zdobyła tytuł lekkoatletycznego mistrza Polski! (m. al.).



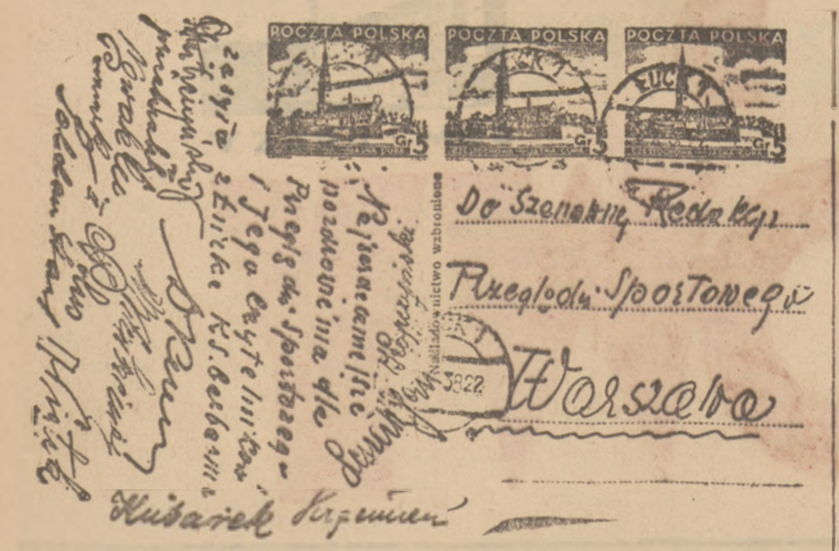
**WAJSÓWNA WRACA DO ZDROWIA**
*Najświeższe zdjęcie naszej rekordzistki dokonane jeszcze w szpitalu, skąd, oby jak najprędzej wyszła.*



**ZNACIE TEGO PANA Z TRAMWAJU?...**
*To Michalak, jeden z czołowych szosowców polskich, pełni funkcje konduktora.*



**DALEKĄ CENTRĘ ŁAPIE RUDNICKI**
*Na lewo Martyna, na prawo Kisieliński, gotów do wykorzystania błędu bramkarza.*




**GARBARNIA JEST JUŻ W LIDZE**

*Piłkarze krakowscy pamiętają o czytelnikach Przeglądu Sportowego, którym przesyłają pozdrowienia.*

# W tabeli ligowej nie ma stałych punktów

## Lista kandydatów do spadku jeszcze nie zamknięta

Wystarczy porównać tabelkę ligową z przed kilku tygodni z obecną, by nabrać wyobrażenia o rzeczywistej wartości czołowych klubów i solidności ich podstaw.

Weźmy dla przykładu dziesiątą kolejkę: 1) Ruch, 2) Warszawianka, 3) AKS, 4) Pogoń, 5) Wisła, 6) Cracovia, 7) Śmigły, 8) Warta, 9) ŁKS, 10) Polonia.

A dzisiaj: 1) Ruch, 2) Cracovia, 3) Warta, 4) AKS, 5) Polonia, 6) Wisła 7) Warszawianka, 8) Pogoń, 9) Śmigły, 10) ŁKS.

Dotychczas zdawało się, że można mieć przynajmniej zaufanie do Ruchu który usadowiwszy się na czele po trzeciej niedzieli wytrwał na pozycji tej po dzień dzisiejszy. Katastrofalne 6:0 w Poznaniu podważa wiarę w prawdopodobnego mistrza, który może jeszcze w ostatniej chwili spotkać się z niemiłą niespodzianką.

Ostatecznie wolno i Ruchowi raz w sezonie mieć swój czarny dzień, ale co powiedzieć np. o Warszawiance, która nie tak dawno jeszcze obliczała, kiedy obejmie kierownictwo nad stawką ligową, a dziś wytęża mózg by... utrzymać się na pewniaka w Lidze.

Podobną uwagę można by skierować również pod adresem Pogoni, gdyby nie świadomość, że lwowianie tylko jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności balansowali przez tak długi czas w górnych regionach, gdyż umiejętności ich oparte były w roku bież. na kruchych podstawach, które prędzej czy później musiały się załamać.

A teraz dla kontrastu — Polonia. Przed bardzo niedawnym czasem nikt nie postawiłby nawet pięciu groszy na klub Warszawski, który zmierzał pewnym krokiem do... klasy A. Dziś piłkarze stołeczni zajęli zaszczytną pozycję środkową i jeśli poszczęści im się dalej skończyć mogą znacznie wyżej.

Czy mamy dla przykładu powołać się jeszcze na dziwny kontredans Cracovii, AKS i Warty?

Właściwie najbardziej wytrwały był ŁKS. W ciągu całej kampanii ligowej nie wyszedł poza ósme miejsce, mimo że grał niejednokrotnie znacznie lepiej, niż jego bardziej szczęśliwi przeciwnicy.

**WSZYSTKO PŁYNIE**

Wiązanka przykładów ilustrowana bezkompromisowymi cyframi wyników i lokat jest aż nadto wymowna! Forma klubów naszych znajduje się bezustannie w stanie płynnym. Czasami nieco okrzepnie i wówczas odczuwają to na swej skórze mniej skrystalizowani przeciwnicy. Za kilkanaście dni następuje znów stan galaretowaty i wszystkie wynikające z tego konsekwencje.

Jest to naturalne zjawisko wysoce niepokojące i tłumaczy wyraźnie przyczyny nierówności naszej reprezentacji. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że dalsze postępy rozkładu w drużynach klubowych muszą się w końcu odbić na Teamie Narodowym, któremu coraz trudniej będzie o pełnowartościowe uzupełnienia, tym bardziej, że dobry narybek w niezdrowej obecnie atmosferze klubowej raczej się marnuje, niż polepsza.

Przykry ten stan ma swoje „zalety", gdy chodzi o grę nerwów i napięć, jakie przeżywają kibice.

**PODWAŻONY AUTORYTET**

Po ostatniej niedzieli sytuacja ułożyła się tak, że Ruch przestał być stuprocentowym pewniakiem. Od Cracovii dzielą go tyko trzy punkty, przy czym jednak krakowianie mają o jedną grę mniej, a więc dystans kurczy się właściwie do jednego punktu (o ile ustawimy tabelę pod kątem minusów).

Ruch ma jednak na szczęście tylko jeden wyjazd do Śmigłego oraz mecze z ŁKS i Polonią na własnym boisku. Program Cracovii przewiduje natomiast wyjazd do Warszawianki i Warty oraz mecze u siebie z Pogonią i Polonią. Dlatego też nie przypuszczamy, by w praktyce pozycja hajduczan mogła być poważnie zagrożona. Wypadek ten mógłby nastąpić jedynie wówczas, gdyby ostatni mecz w Poznaniu był wynikiem jakichś głębokich wewnętrznych rozdźwięków.

**CZTERECH KANDYDATÓW DO SPADKU**

Bardziej zawiłe wygląda sytuacja u dołu. ŁKS, mimo zwycięstwa nad Pogonią mało posiada szans. Trzeba by wygrać nie tylko u siebie z Warszawianką, ale w Hajdukach z Ruchem i w Krakowie z Wisłą, naturalnie przy równoczesnych porażkach najbliższych sąsiadów. Zalicza się do nich w obecnej chwili obok Śmigłego jeszcze Pogoń i Warszawianka.

Śmigły ma dwa mecze w Wilnie. Przeciwnikiem będzie tam Warta i Ruch. Ostatnie spotkanie odbędzie się we Lwowie z Pogonią i kto wie, czy nie odegra decydującej roli.

Wypadek ten może nastąpić, o ile lwowianie nie zdołają wcześniej poprawić swej sytuacji choćby zwycięstwem na AKS (we Lwowie) lub Cracovia (w Krakowie).

Nie lepiej przedstawia się zresztą położenie Warszawianki. Przeciwnikami na własnym boisku będą Cracovia i AKS, a wyjazd do Łodzi jest również interesem niepewnym.

W teorii niebezpieczeństwo spadku mogłoby grozić jeszcze Wiśle, Polonii i AKS-owi. Wystarczyłoby, by w niedzielę wygrał Śmigły, Pogoń i Warszawianka, a tabela znów się mocno wyrówna.

**CO BĘDZIE W NIEDZIELĘ?**

Pary na najbliższą niedzielę skojarzone są tak, że zwycięstwa drużyn zamiejscowych leżą w granicach możliwości. Zacznijmy od pary warszawskiej.

Kto może przewidzieć, jak zaprezentuje się Warszawianka, która przed tygodniem wypadła we wszystkich liniach kompromitująco? Wprawdzie przeciwnik jej, Cracovia, również nie zadowoliła wybrednych wymogów własnej publiczności, jednak nie wyobrażamy sobie, by Warszawianka, grając z nią tak, jak z Polonią, mogła zapewnić sobie oba punkty.

Szanse drużyny stołecznej tkwią w zmienności nastrojów krakowian. Obrona ich potrafi równie dobrze skandalicznie knocić, jak i zdobyć się na lepszy poziom. Decydującą rolę powinnaby odegrać krakowska pomoc. O ile potrafi ona unieszkodliwić nieobliczalny napad Warszawianki, wówczas partia będzie właściwie wygrana, gdyż drużynie stołecznej brak odpowiedniego hartu i poddana silniejszej presji łatwo się załamuje.

Obrona Warszawianki okazała się niewystarczająca przy szybkim i zdecydowanym ataku Polonii. Napastnicy krakowscy przyjadą zapewne z lepiej zaopatrzonym arsenałem technicznym, kto wie jednak czy brak kierownika nie wpłynie ujemnie na całokształt gry kwintetu ofensywnego, który przeciw Wiśle operował raczej indywidualnie.

Mecz na stadionie W. P. powinien być w każdym razie ciekawy i bylibyśmy skłonni przyznać większe szanse gościom.

Mamy natomiast wątpliwości, czy ŁKS powtórzy sukces swój sprzed tygodnia. W Hajdukach nie lubią niespodzianek. Ruch nawet bez Wilimowskiego będzie tam znacznie groźniejszy, niż na błotnistym boisku Warty. Mając oparcie o własną publiczność, tak łatwo się nie załamie. Dlatego też liczymy się z dalszym wzmocnieniem pozycji lidera.

Polonia stała się nagle interesującą drużyną. W drugiej kolejce nie przegrała ani jednego spotkania. Ma trzy zwycięstwa na własnym boisku i dwa na wyjazdach. Z Wisłą będzie naturalnie trudniej, niż ze Śmigłym czy Pogonią. Mecz krakowski będzie w każdym razie dobrym kamieniem probierczym rzeczywistych umiejętności odmłodzonej drużyny stołecznej. Jeśli uda jej się wyjść obronną ręką (remis byłby korzystny) wówczas nie ma już doprawdy żadnych powodów do obaw.

Pogoń znalazła się w tragicznym położeniu. Dwa punkty mogłyby zapewnić jaki taki spokój na najbliższe dni. Na nieszczęście lwowian, AKS odzyskał zdaje się dawną bojowość. Wostal i Piontek dali w niedzielę pokaz strzelania, wobec którego nie pomógł nawet dobry kunszt Czarskiego. AKS popsuł już raz Pogoni szyki we Lwowie, obecnie może to nastąpić tym łatwiej, że w szeregach lwowian panują jakieś niesnaski a mecz w Łodzi kosztował utratę dobrego obrońcy Lemiszki.

Warta przyjedzie do Wilna opromieniona sławą pogromu Ruchu. Swoim systemem kombinacyjnym będzie ona dla Śmigłego bardzo trudnym przeciwnikiem i dlatego też liczymy raczej na dalszą poprawę pozycji zespołu poznańskiego.

| 72 mecze 319 bramek | Ruch | Cracovia | Warta | A. K. S. | Polonia | Wisła | Warsz. | Pogoń | Śmigły | Ł. K. S. | Gry | Punkty | Bramki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. Ruch | ■ | 4:0 2:3 | 3:2 0:6 | 3:2 4:2 | 3:0 | 1:3 4:2 | 6:2 4:1 | 1:3 3:1 | 5:2 | 2:2 | 15 | 21 | 45:31 |
| 2. Cracovia | 0:4 3:2 | ■ | 5:2 | 1:5 4:2 | x) 2:2 | 2:2 2:1 | 1:3 | 1:2 | 3:0 3:1 | 1:0 6:2 | 14 | 18 | 34:28 |
| 3. Warta | 2:3 6:0 | 2:5 | ■ | 0:4 4:3 | 7:1 | 6:2 7:5 | 3:3 1:2 | 1:1 2:0 | 2:3 | 6:2 0:0 | 15 | 17 | 49:34 |
| 4. A. K. S. | 2:3 2:4 | 5:1 2:4 | 4:0 3:4 | ■ | 2:4 1:0 | 0:0 | 3:0 | 3:1 | 1:3 7:1 | 1:2 3:2 | 15 | 15 | 38:29 |
| 5. Polonia | 0:3 | x) 2:2 | 1:7 | 4:2 0:1 | ■ | 2:3 | 1:3 5:2 | 1:0 3:1 | 5:2 3:0 | 2:3 2:1 | 14 | 15 | 31:30 |
| 6. Wisła | 3:1 2:4 | 2:2 1:2 | 2:6 5:7 | 0:0 | 3:2 | ■ | 3:1 3:2 | 1:0 1:2 | 0:1 4:1 | 0:0 | 15 | 15 | 30:31 |
| 7. Warszawianka | 2:6 1:4 | 3:1 | 3:3 2:1 | 0:3 | 3:1 2:5 | 1:3 2:3 | ■ | 2:0 0:3 | 1:4 6:2 | 4:1 | 15 | 13 | 32:40 |
| 8. Pogoń | 3:1 1:3 | 2:1 | 1:1 0:2 | 1:3 | 0:1 1:3 | 0:1 2:1 | 0:2 3:0 | ■ | 1:0 | 1:0 0:3 | 15 | 13 | 16:22 |
| 9. Śmigły | 2:5 | 0:3 1:3 | 3:2 | 3:1 1:7 | 2:5 0:3 | 1:0 1:4 | 2:6 4:1 | 0:1 | ■ | 1:1 4:0 | 15 | 11 | 25:42 |
| 10. Ł. K. S. | 2:2 | 0:1 2:6 | 2:6 0:0 | 2:1 2:3 | 3:2 1:2 | 0:0 | 1:4 | 0:1 3:0 | 1:1 0:4 | ■ | 15 | 10 | 19:33 |

*) Mecz Cracovia — Polonia 3:2 w Krakowie został unieważniony.

# Ze Słotą nie jest tak pogodnie:

## Prezes Cracovii ma wątpliwości, co do terminów procedury ligowej

Dnia 21 sierpnia odbył się mecz Ruch — Pogoń. Na meczu tym w barwach Ruchu wystąpił b. gracz Unii sosnowieckiej — Słota. Po meczu wyłoniła się kwestia, czy Słota był uprawniony do gry w barwach Ruchu. Mecz zweryfikowano zgodnie z wynikiem, gdyż Unia stwierdziła, że Słota otrzymał zwolnienie z dniem 5 czerwca, a więc odbył 2-miesięczny termin karencyjny. W związku z tym otrzymujemy z Krakowa następujący artykuł. Red.

●

Czy Słota odbył doprawdy ten termin karencyjny? Szukamy w pamięci i przypominamy sobie, że gdzieś z końcem czerwca przebąkiwano o wstąpieniu Słoty do Cracovii. Słota przyjeżdżał do Krakowa, odbywały się rozmowy. Zastanawiano się wtedy, jak otrzyma zwolnienie. Skoro zaś miał to zwolnienie, w jakim celu mówiono o tym wszystkim.

Słuchajmy ciekawych wynurzeń prezesa Cracovii mec. dr. Michałowskiego, który wnosi do sprawy rewelacyjne szczegóły:

— Jestem zdania — słyszymy na wstępie — przepis o dwumiesięcznej karencji należy zmienić. Ale jak długo przepis ten istnieje, należy się do niego zastosować, należy go szanować. Może dobrze się stało, że zatwierdzono wynik meczu Ruch — Pogoń, jaki był na boisku, ale trzeba sobie powiedzieć, że uczyniono to kosztem pogwałcenia przepisów.

Posiadam w tej chwili dowody, że p. Słota dnia 5 czerwca br. z Unii zwolniony nie był. Ba, on jeszcze 5 lipca tego zwolnienia nie posiadał.

Słuchamy dalej zaciekawieni coraz bardziej:

— Twierdzenie moje opieram na podstawie, że Słota — jak panu zresztą wiadomo, bo mówiliśmy wówczas o tym — miał grać w Cracovii. Sprawy były tak dalece posunięte, że kiedy w czerwcu przedstawiliśmy P. Z. P. N-owi listę graczy, przewidzianych na wyjazd do Szwecji, znajdował się na niej Słota, który miał dopiero uzyskać zwolnienie z Unii. Lista ta znajduje się w P. Z. P. N. i można to każdej chwili stwierdzić.

Nasz rozmówca sięga w tym momencie do portfelu i przedkłada nam dwie kartki. Jedna zielona. To bilet Śląskich Linii Autobusowych seria 184 nr 136, druga to jakiś zapisek z adresem.

— Dnia 23 czerwca 1938 r. przyjaciel naszego klubu p. Antoni Czerwiński wyjechał za tym biletem z Krakowa do Sosnowca i tam rozmawiał z kierownikiem sekcji piłki nożnej p. Wacławem Rutkowskim, który oświadczył, że Unia w każdej chwili gotowa jest udzielić Słocie zwolnienia dla Cracovii, ale nie da tego zwolnienia dla Ruchu.

Już po 23 czerwca, bo w pierwszych dniach lipca Słota był w Krakowie i zjawił się u mnie z prośbą o przyjęcie do Cracovii, z tym, że zwolnienia jeszcze nie ma, ale zapewniono go w Unii, iż dla Cracovii zwolnienie dostanie.

A zatem z tego wynika, że termin karencyjny dotrzymany nie został, bo nie mieli celu panowie z Unii lub Słota wprowadzać nas w błąd.

A jeśli tak uczynili — kończy nasz rozmówca — to wszystko jest w porządku... (rg).

# Warszawianka wierzy w swe siły

Dwa dni trwała żałoba w Warszawiance po porażce z Polonią. We wtorek na treningu poprawiły się humory.

Po pracy odbyła się „narada wojenna" pod dowództwem kierownika sekcji p. Jana Gazura, który udziela nam następujących informacyj:

— Na meczu z Polonią odbił się fatalnie brak przygotowania kondycyjnego. Pauza ligowa właściwie podcięła naszą pozycję. W ciągu siedmiu tygodni za mało trenowano. Ten brak przygotowań obecnie się mści.

Przyznam się szczerze, że nosiłem się z zamiarem uzupełniena drużyny młodymi graczami. Próbowaliśmy na ostatnim treningu utalentowanego Hogendorfa, niemniej zdolnego Singera czy też Dmytryszyna. Trójka tych graczy wykazała jednak, że ma wielkie zdolności, ale jest za mało otrzaskana w ciężkich bojach ligowych. Próbowałem wykorzystać ich na różnych pozycjach, niestety zdecydowałem się nie robić eksperymentów. W chwili obecnej, gdy sytuacja nasza w Lidze jest zagrożona, nie mogę i nie mam do tego prawa.

Mamy jeszcze trzy mecze: z Cracovią, AKS-em w Warszawie i ŁKS-em w Łodzi. Stara gwardia Warszawianki w tym samym składzie, w jakim wywalczyli tak dobrą pozycję w rundzie wiosennej, postanowiła walczyć o utrzymanie się w Lidze.

Zresztą na odprawie stwierdziłem, że wrócił dawny duch bojowy, toteż jestem pewien, że damy sobie radę, a dopiero w roku przyszłym będziemy myśleć o reformach. Mamy rezerwy, którymi systematycznie uzupełniać będziemy naszą drużynę.

m. ał.

# Pogoń zdecydowana walczyć o byt

## Prof. R. Wacek dyktatorem piłkarskim

Lwów, 4 października 1938

W Pogoni nie jest dobrze. O tym wiadomo we Lwowie powszechnie. — Wiadomo przecież, że w ciągu bieżącej kadencji w łonie Zarządu dochodziło niejednokrotnie do konfliktów, które w następstwach swych pociągały za sobą ciągłe rezygnacje. Punkt kulminacyjny nastąpił z końcem września. Z godności prezesa zrezygnował mjr Slepecki, który również od czasu rezygnacji z kierownictwa sekcji piłkarskiej mjr. Rolanda, kierował piłkarzami Pogoni. Ustąpienie mjr. Slepeckiego nastąpiło w najcięższym dla Pogoni okresie — przesilenie w Zarządzie zbiegło się z tragiczną sytuacją drużyny ligowej, która po przegranej z Polonią, znalazła się w grupie drużyn zagrożonych spadkiem.

W momencie tak ciężkim wrócił do Pogoni i pracuje z niesłabnącą dawno dobrze znaną wszystkim energią i zapałem, prof. Rudolf Wacek.

Stary „Pogoniacz" z krwi i kości, który niegdyś kierował Pogonią tak świetnie, że w latach wojny wychował jej przyszły mistrzowski zespół Polski, — nie tylko wyraził gotowość objęcia kierownictwa piłkarskiego w Pogoni, ale zabrał się do pracy z miejsca tak serdecznie i gorąco, że ogół sportowy Lwowa powitał osobę prof. Wacka z pełną wiarą w powodzenie.

Z prof. Wackiem mamy możność zetknięcia się po powrocie z Łodzi. Przegraną z ŁKS-em nie jest wcale przerażony.

— Obejmując kierownictwo piłkarzy Pogoni — oświadcza nam prof. Wacek — miałem zupełnie inne cele, niż wyłączne zdobywanie punktów w tabelce ligowej. Przede wszystkim chodziło mi o wewnętrzną wartość moralną drużyny, gdyż uważam, że za moralną spoistością przyjdą sukcesy punktowe. Przed wyjazdem do Łodzi znalazłem się w pewnych trudnościach z ustaleniem składu. Oświadczyłem wówczas tym wszystkim, którzy nie wyrazili swej chęci wyjazdu do Łodzi, że do meczu z ŁKS-em nie będę ich zmuszał. Mam na myśli Wasiewicza i Sumarę, z których pierwszy oświadczył mi, że nie czuje się na siłach do wyjazdu, a Sumara nie uważał za stosowne przed nowym kierownictwem usprawiedliwić swej absencji. Wobec tego zrezygnowałem z ich usług, wstawiłem do drużyny zawodników młodszych może nierutynowanych, którzy jednak swe zadanie spełniali w Łodzi w miarę możliwości i umiejętności.

Spodziewam się jednak powrotu do drużyny zarówno Wasiewicza jak i Sumary, który przecież swój ostatni występ w reprezentacji może zawdzięczać tylko Pogoni, w której się wychował i grać nauczył!

W Łodzi przegraliśmy nieszczęśliwie. Bolesne kontuzje Lemiszki i tysfakcją, nie spowodowane broń Boże, Schmidta — podkreślam z pełną satysfakcją — grą ostrą czy brutalną przeciwnika — zadecydowały poważnie o wyniku, gdyż przez dłuższy czas graliśmy przecież w dziesiątkę, następnie w dziewiątkę. — Uzyskać w tym składzie wynik bezbramkowy w drugiej połowie — jest sukcesem i ma swoją wymowę.

Wierzę, że Pogoń z Ligi nie spadnie.

Do meczu z AKS-em wystąpimy przypuszczalnie w pełnym składzie. Rozstrzygnie się to po dwóch ostatnich solidnych treningach. Stanowczo nie wystawię tych zawodników, którzy zlekceważą treningi, chociażby byli okryci sławą największych piłkarzy. Nie wiem jeszcze czy będzie mógł zagrać Lemiszko. Kontuzja jego jest bolesna i może przeciągnąć się na dłuższy okres. Brak jego byłby poważnym osłabieniem.

Do niedzielnego meczu stajemy z pełną starą pogoniacką ambicją i wiarą uzyskania pomyślnego wyniku. Potem dopiero będziemy się martwić o dalsze mecze z Cracovią i Śmigłym. Do ukończenia mistrzostw sporo jeszcze czasu. Dzisiaj za wcześnie mówić o przyszłości, skoro się na razie żyje tylko niedzielnym meczem z AKS-em.

(mk)

# Notatnik piłkarza

**KTO PROWADZI MECZ Z NORWEGIĄ?**

P. Z. P. N. zaproponował Norwegom jako sędziego spotkania, które odbędzie się 23 b. m. w Warszawie o godz. 12-ej w poł. na stadionie WP następujących trzech kandydatów: Peters (Berlin), Xifando (Bukareszt), Herzka (Budapeszt).

**FINAŁ PUCHARU W MAŁOPOLSCE**

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZPN zdecydowano się przesunąć termin meczu finałowego o Puchar Polski pomiędzy Krakowem i Lwowem z 11 listopada na 6 listopada. Przyczyną zmiany terminu jest wyjazd reprezentacji Polski do Dublina, gdzie gra 13 listopada.

Ponieważ ofertę na urządzenie zawodów tych złożył zarówno Lwów, jak i Kraków o ostatecznym wyborze miejsca zadecyduje prawdopodobnie losowanie.

**NIE BĘDZIE MECZU W HOLANDII.**

Jak wiadomo Polski Związek Piłki Nożnej nosił się z myślą zorganizowania w powrotnej drodze z Irlandii nieoficjalnego spotkania z drużyną holenderską.

Wedle miarodajnych informacji, jakie otrzymujemy z kół holenderskich tego rodzaju spotkanie nie dojdzie do skutku. Holendrzy mają w czasie od 23 października do 13 grudnia dwa międzynarodowe mecze i mimo największych starań nie byli w stanie zwolnić jeszcze jednego terminu dla ewent. spotkania z zespołem Polski.

Szkoda rzeczywiście, że projekt nie dojdzie do skutku. Z chwilą gdy piłkarze nasi robią już tak daleką drogę, byłoby rzeczą bezwzględnie wskazaną, by wracając wyzyskali okazję dla przeprowadzenia jakiejś gry na Zachodzie.

Warszawianka wystąpi przeciw Cracovii (stadion W. P. godz. 15) w składzie: Rudnicki; Joksz, Martyna; Sochan, Cebulak, Sroczyński; Baran, Kniola, Smoczek, Święcki, Pirych.

POLONIA wyjeżdża do Krakowa na mecz z Wisłą w składzie: Strauch; Szczepaniak, Grolik, Brdak, Nytz, Przykling, Jańnicki, Przybysz, Odrowąż, Kula, Kielesiński.

**Na froncie ligowym w Krakowie — bez zmian**

Nadchodząca niedziela nie przyniesie żadnych zmian w szeregach krakowskich drużyn ligowych. Cracovia wyjeżdża do Warszawianki, gdzie zaprezentuje się w składzie: Radwański, Lasota, Pająk, Góra, Grünberg, Majeran, Skalski, Młynarek, Bartyzel, Szeliga, Zembaczyński.

Wisła gościć będzie zespół Polonii, przeciw której wystawi drużynę: Koczwara; Szumilas, Sitko; Kotlarczyk, Gierczyński, Filek; Habowski, Gracz, Filek, Artur, Łyko. (rg)

ŁKS JEDZIE DO RUCHU w tym samym składzie, który w niedzielę pokonał Pogoń w Łodzi. Po niedzielnym zwycięstwie ŁKS marzy o jakimś punkcie w Hajdukach. W meczu z Ruchem na jego boisku, ŁKS już zdobywał wiele bramek, a że leader tabeli jest w tej chwili w nienajlepszej formie, zwolennicy ŁKS-u wierzą w „dobry dzień" czerwonych.

Drużynie łódzkiej towarzyszy do Hajduk specjalny pociąg „kibiców", który wyruszy w niedzielę o godz. 6-ej rano i powróci do Łodzi po północy. Skład ŁKS-u: Andrzelewski, Gałecki, Karasiak, Rudnicki, Koporowicz, ski, Gałecki, Karasiak, Rudnicki, Korporowicz, Lewandowski i Miller. W rezerwie stoi Stegliński (bramkarz) i Szczerbiński.

GARBARNIA — UNION TOURING mecz dwóch beniaminków Ligi 1939 r. obudził w Łodzi rekordowe zainteresowanie i przy korzystnych warunkach atmosferycznych spodziewać się należy dziesięciu tysięcy widzów. Turyści wystawią przeciwko Garbarni swą najsilniejszą jedenastkę z oba Michałskimi, którzy w niedzielę ze Śląskiem nie grali. Ambicją Turystów jest zdobycie mistrzostwa, co w razie niedzielnego zwycięstwa jest dzięki lepszemu stosunkowi bramek pewne.

DUSIK, OBROŃCA LEGII POZNAŃSKIEJ podpisał już zgłoszenie do Zjednoczonych i wystąpi w najbliższych dniach w ich barwach. Jest to poważne wzmocnienie beniaminka A-klasy łódzkiej, który w nadchodzącą niedzielę staje przed najtrudniejszym egzaminem, meczem z prowadzącą w tabeli Wimą.

**MISTRZOSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH POZNANIA**

Do turnieju o mistrzostwo poznańskich szkół średnich, organizowanego przez H. S. Vis przy gimn. A. Mickiewicza, zgłosiło się 10 zespołów. W pierwszym dniu rozgrywek pierwszy zespół gimn. Mickiewicza pokonał gimn. Bergera 3:1 (1:0). Collegium Marianum — gimn. Paderewskiego 2:1 (2:0) ss.

# Matyas na widowni

LWÓW, 5.10. (tel. wł.) — Nowy kierownik piłkarski w Pogoni, prof. Wacek ma szczęśliwą rękę. Sytuacja w łonie drużyny ligowej Pogoni uległa po prostu radykalnej zmianie. Obecnie jest pełna nadzieja, że na meczu z AKS-em Pogoń wystąpi prawdopodobnie w najlepszym składzie z Matyasem na czele. Matyas zwrócił się bowiem we wtorek wieczorem telefonicznie do prof. Wacka wyrażając gotowość powrotu do drużyny ligowej. Sprawa zostanie definitywnie rozstrzygnięta w ciągu najbliższych dwóch dni. W wypadku gdyby Matyas stanął w niedzielę na boisku, następnie gdyby zagrali Wasiewicz i Sumara, Pogoń wystąpi w swym pełnym składzie. Na razie pewny jest tylko udział Wasiewicza

W tym wypadku pomoc Pogoni wystąpi w zestawieniu Zimmer — Wasiewicz, Sumara, atak w razie obecności Matyasa: w składzie Majowski, Kraus, Wolanin, Matyas II, Matyas I, lub Borowski. Formacje tylne oczywiście bez zmian. W razie nieobecności Matyasa i Sumary, Zimmer zagra w centrum napadu, a na pomocy wystąpi prawdopodobnie Poticha.

# Z całego kraju

**FINAŁU O MISTRZ. POLSKI — NIE BĘDZIE**

W piątek rozpocząć się miał finałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski WLTK—Legia. WLTK jednak skreczował oddając Legii tytuł bez walki. Należy zaznaczyć, że i w półfinale Legia wygrała mecz w. o. z Lwowskim T. K.

Nienormalny sposób „rozgrywania" konkurencji znajdzie niewątpliwie swoje echo na najbliższym walnym zgromadzeniu PZLT. W obecnej bowiem formie cała ta konkurencja nie ma racji bytu.

**BOKSERZY ŁODZI NA PÓŁMETKU**

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Łodzi są już na półmetku. W nadchodzącą niedzielę będą rozegrane ostatnie trzy mecze, pierwszej rundy. Geyer pokonał Wimę, Hakoah jest lepszy od Zjednoczonych, a IKP jedzie do Pabianic do Kruschendera, aby pomścić zeszłoroczną porażkę. Jeśli nie będzie żadnych niespodzianek na wadze czy dyskwalifikacji, to po niedzieli stan tabeli wyglądać będzie: 1) IKP 10:0 pkt., 2) Hakoah 8:2, 3) Geyer 6:4, 4) Wima 4:6, 5) Kruschender i Zjednoczone po 0:8. W tym stanie rzeczy, IKP może już dziś dyskontować tytuł mistrzowski, bo przyjmując nawet, że przegra rewanż z Geyerem, pozostałe punkty musi zdobyć.

Obecnie rozpoczynają się mistrzostwa klasy B, największe szanse awansu ma łódzki Sokół. W klasie B walczą: TFSJ (Tomaszów), Strzelecki KS (Piotrków), Geyer II Gwiazda—Sztern i Sokół. Rezerwa IKP wycofała się z mistrzostw.

**ŁKS—IKP—WIMA**

Finał drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Łodzi rozegrany będzie w nadchodzącą niedzielę w trójmeczu między drużynami ŁKS-u IKP i Wimy. Według wyników uzyskanych na boisku w finale miał walczyć Union-Touring, ale przy weryfikacji stracił on punkty.

# W zimie — skromnie, w lecie — bogato

## Projekty pływaków na rok 1939

Pływacy zamknęli sezon już przed miesiącem. Nie udało się sprowadzić do Polski zawodników amerykańskich, ułożono się więc do zimowego snu. 15-ego września opróżniono baseny z wody.

Teraz życie ogranicza się jedynie do pracy biurowej.

— Jesteśmy w okresie ustalania terminarza zimowego — mówi wiceprezes sportowy adw. Chęciński. — Ogólne ramy sezonu są już zakreślone. Nie będą one szerokie, nie należy się więc liczyć z organizacją jakiejś większej imprezy przed latem. Nie wytrzymałaby ona kalkulacji wobec małych widowni na naszych pływalniach zimowych.

Nasz plan idzie w kierunku zrealizowania następnych punktów:

**Trener węgierski**

W styczniu — obóz piłki wodnej w C.I.W.F. pod kier. trenera węgierskiego Raykiego. W tej sprawie oczekujemy od dyrekcji C.I.W.F. ścisłych dat, do których mamy się zastosować.

W lutym — turniej piłki wodnej o mistrzostwo basenu krytego. Turniej rozegrany byłby systemem dawnych mistrzostw Polski. Zjeżdżały się kluby na dwa, trzy dni i zdobywca największej ilości punktów wygrywał turniej.

W marcu — ogólnopolskie mistrzostwa w hali krytej. Ustalony jest już termin (12 i 13 marzec), ale nieznany jest jeszcze teren. Mistrzostwa przeprowadzić można tylko w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Krakowie. Najbardziej odpowiadałoby nam zorganizowanie tej imprezy w Krakowie, gdzie dawno już nie widziano extraklasy naszych pływaków, ale nie wiadomo, czy Kraków przyjmie.

Na tydzień przed mistrzostwami ogólnopolskimi, mają się odbyć okręgowe mistrzostwa, oraz międzyokręgowe o puchar młodych. Terminy spotkań o puchar nie są jeszcze znane, zależą bowiem od ilości zgłoszeń.

Będzie to trzeci rok walk o puchar. W przyszłym roku ufundowaną będzie nowa nagroda, ale obowiązywać będzie przypuszczalnie niższa granica wieku. Dotąd mogli startować zawodnicy do 18-tu lat; projektujemy więc obniżyć granicę do 16-ego roku.

Brak wielkich imprez w okresie zimowym wynagrodzimy zawodnikom latem. Już teraz prowadzimy pertraktacje aby móc zawczasu ustalić sezon.

**W lipcu w Helsinkach**

Jedną imprezę mamy już zakontraktowaną. Będzie nią rewanżowy mecz z Finlandią w Helsinkach w dniach 30 i 31 lipca. Wyjazd do miejsca, gdzie w rok później odbędą się igrzyska olimpijskie będzie dla zawodników bodźcem do pracy. Na miejsce w reprezentacji będzie trzeba zasłużyć.

Jedynym sposobem sprawdzenie formy zawodników, jest w naszych warunkach trzydniowy przegląd podczas mistrzostw Polski. Kapitan sportowy wcześniej nie jest w stanie zorientować się w faktycznym stanie rzeczy. Tak więc mistrzostwa przeprowadzimy przed meczem z Finami w dniach 16—18 lipca.

Na Finlandii nie kończą się bynajmniej nasze kontakty z zagranicą. Zwróciliśmy się obecnie do Włochów z propozycją rozegrania meczu na prawach rewanżu. Włosi są dla nas bardzo dobrym przeciwnikiem. Wysoki poziom przy równoczesnych głośnych nazwiskach zezwala na ciekawą walkę w szeregu konkurencyj. Oczekujemy odpowiedzi.

**Ekspansja skandynawska**

Nawiązaliśmy również kontakt ze Szwecją i Danią. Z Duńczykami pertraktacje są trochę utrudnione, bo nie chcą się zgodzić na rewanż, proponujemy im wobec tego przyjazd do Polski nie na jeden mecz, ale małe tournee po kilku miastach. Mowa była o 7-miu zawodnikach, którzy tworzyliby też drużynę waterpolową i Ranghild Hveger, której start zastrzegliśmy sobie. Oczekujemy obecnie odpowiedzi.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu P.Z.P. wysunięto ciekawą koncepcję równoczesnego rozegrania dwu meczów. W dniu, kiedy pierwsza reprezentacja walczyłaby we Finlandii, druga startowałaby w Łotwie, gdzie poziom pływactwa odpowiada właśnie naszej drugiej drużynie.

Polski Komitet Olimpijski — ciągnie dalej p. adw. Chęciński — zalecił nam jak największy kontakt z zagranicą, uważając spotkania takie za najlepszy sposób podciągnięcia poziomu. Waterpolistom zalecono specjalnie spotkanie z Węgrami. Po tej myśli idzie więc jeden z naszych projektów wysłania drużyny piłkarskiej na Węgry. Po pierwszym okresie treningowym drużyna ta rozegrałaby tam parę spotkań, co pokryłoby część kosztów wyprawy. Wyprawa ta ma się odbyć w maju.

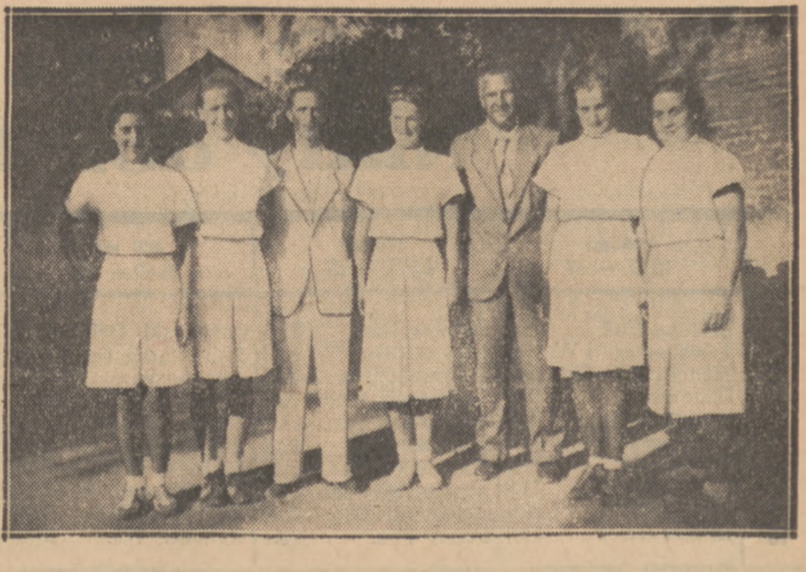
**Chcemy znów Steppa**

— Czy w związku z przygotowaniami do Olimpiady projektowane jest ponowne sprowadzenie trenera Steppa?

— Rozstaliśmy się ze Steppem w nadziei, że się jeszcze zobaczymy, ale przecież nie zależy to tylko od nas. Zobaczymy co zadecyduje Walne Zgromadzenie, no i czy dostaniemy na ten cel fundusze. Pieniądze jednak, mam wrażenie — znajdą się, bo sprowadzenie Steppa pomyślane było na okres trzyletni, który stanowić miał podwaliny pod nowe polskie pływactwo. Ja osobiście uważam, że należy go sprowadzić, aby kontynuował swoją pracę. Trafiliśmy na odpowiedniego trenera, drugi może się nam już nie trafić, trzeba więc w porę tę sprawę uregulować.

Stepp wyjeżdżając nadesłał do P.Z.P. obszerne sprawozdanie, w którym analizuje wyniki swej pracy. Przy tej okazji, chwali on organizację treningów w Poznaniu i Katowicach, a gani Warszawę, gdzie było moc niedociągnięć.

Zamykając sezon uznać należy bilans roku za dobry. Przystąpiliśmy do sezonu ubożsi o kilku zawodników, na których opierało się dotąd polskie pływactwo. Zabrakło nam Bocheńskiego, Karliczka, Szrajbmana (tylko raz startował na mistrzostwach Polski) i Jarkuliszówny, mimo to udało się nam wypełnić luki. Gorzej jest w dwu konkurencjach: 100 mtr st. dow. i 100 mtr st. grzbiet., ale z całego szeregu zawodników młodych powinniśmy już w roku przyszłym mieć odpowiednich reprezentantów. Padło cały szereg rekordów a to najczęściej w konkurencjach mistrzowskich, na czołowe miejsca dostali się sami młodzi zawodnicy, mamy otwartą drogę do postępów...



**KOSZYKARKI WŁOSKIE**

*ze swoim prezesem w środku*



**PO JEDEN Z WYSOKICH TYTUŁÓW**

*jadą koszykarki do Rzymu na mistrzostwa Europy. (Od lewej): Holfeierówna, Wojnarowska, Filipiakówna, Wardyńska, Głażewska, Kamecka, Gruszczyńska, Jaśnikowska i Wiszniewska.*

# Po wielki tytuł

## sięgają koszykarki polskie

(Dokończenie ze str. 1-szej).

Jeżeli nawet Mistrzostwa liczebnie nie będą się może przedstawiały zbyt imponująco — to wysoki poziom poszczególnych drużyn pozwala się spodziewać szeregu ciekawych meczów.

— Która z drużyn ma, zdaniem Pańskim, największe widoki na zwycięstwo

**Liczę na sukces Polski...**

— Proszę nie uważać tego za czczy komplement podyktowany względami źle zrozumianej kurtuazji, jeśli powiem panu otwarcie, iż według naszej opinii faworytem Mistrzostw jest właśnie drużyna Polski. Nie mieliśmy coprawda dotychczas okazji przekonać się naocznie o jej walorach, lecz sąd swój opieramy na wiarygodnych relacjach brzmiących bardzo, a bardzo pochlebnie.

Głównym rywalem Polski będzie zapewne Francja, która przyśle pono również drużynę bardzo silną i dobrze wyćwiczoną. Żadne z państw nie nadesłało jednak jeszcze swego składu.

— Na koniec radbym się dowiedzieć, w jaki sposób przeprowadzone będą zawody i przyznany tytuł.

**Każda z każdą**

— Mitrzostwa odbędą się w dn. od 11-go do 16-go października, tak że mamy do dyspozycji pięć dni. Spotkania poszczególnych druzyn wyznaczone zostaną na zasadzie schematu „a girone semplice", tak, że każda z drużyn rozegra mecze z wszystkimi spółzawodnikami po kolei. System ten umożliwia objektywną krytykę i daje największą gwarancję sprawiedliwej oceny. W ten sposób — jeśli w międzyczasie nie nadejdą zgłoszenia — każda z drużyn będzie miała w czasie Mistrzostw jeden dzień wypoczynku. A jest to ważny czynnik ładnej i wydajnej gry, zwłaszcza gdy chodzi o sport kobiecy.

Gdy po tej miłej pogawędce hrabia di San Marzano odprowadza mnie do drzwi, zaczyna znów mówić o koszykówce polskiej, wychwalając jej wysoki poziom i snując wspomnienia z ostatniej Olimpiady, gdzie Polska zajęła czwarte miejsce.

— Prawda, że była to drużyna męska — powiada — lecz przekonany jestem, że i reprezentacja polska koszykówki kobiecej posiada odpowiednią klasę. I dlatego jestem niezmiernie zadowolony z jej udziału, który uświetni te „Pierwsze Mistrzostwa" i niewątpliwie wzmoże ich atrakcyjność.

**Dr. F. Wolman**

Koszykarki polskie przygotowują się pilnie przed wyjazdem do Rzymu Codziennie od godz. 16-tej, aż do zmroku trenują na boisku AZS-u pod kierunkiem p. Zygmunta Nowaka.

W przerwie spotkania sparringowego z juniorami AZS-u zapytujemy wiceprezesa PZPR, jak wyglądał udział naszych pań na poprzednich mistrzostwach Europy.

— Zasadniczo w Rzymie będą pierwsze mistrzostwa Europy, od czasu powstania Międzynarodowego Związku Koszykówki. Jednak „nieoficjalne" mistrzostwa odbyły się już w 1930 r. w Strassburgu i były organizowane przez Francję.

—W eliminacjach pokonała wówczas Polska w Krakowie Szwecję 32:13. W półfinale wygrały nasze panie z Czechosłowacją 14:8, a w finale uległy Francji 17:33. Zdobycie wicemistrzostwa Europy, było dużym sukcesem, gdy się zważy, że drużyna Polska jechała bez żadnego przygotowania i zebrana w ostatniej chwili.

W 1935 r. w Budapeszcie i w 1937 r. w Paryżu koszykarki nasze zdobyły dwukrotnie tytuł akademickiego mistrza Europy. Wicemistrzem była również dwukrotnie drużyna Łotwy. Reprezentacje akademickie są jednak te same co reprezentacje państwowe.

— A jak się przedstawiają tegoroczne szanse?

— Sądząc według obecnej formy, wszystko będzie dobrze. Kondycyjnie są nasze panie przygotowane. Ambicja też jest. Co do drużyn z którymi się spotkamy w Rzymie, to Francuzek się nie obawiamy. Polki wygrały z nimi w Lens 33:3. Włoszki też nie są takie groźne. Z Łotyszkami w zeszłym sezonie raz nasze panie przegrały, a dwa razy wygrały. Jedynie Litwinki będą wielką niewiadomą.

Na zakończenie dowiadujemy się, że reprezentacja wyjeżdża do Rzymu 9-go rano w następującym składzie: Bruszkiewiczówna, Filipiakówna, Wojnarowska, Holfeierówna, Jaśnikowska, Gruszczyńska, Głażewska, Brzustowska, Kamecka i Wiszniewska. (j.j.)

## Notatnik

**Kratochwilówna** startowała na ostatnich międzynarod. zawodach pływackich w Rzymie i uzyskała dwa wyniki lepsze od dawnych rekordów Polski. Na 200 mtr st. dow. — 2:51 a na 400 mtr — 6:13.

●

**„Cyrk pływacki"** zamierza w roku przyszłym zorganizować PZP. Kilku zawodników renomowanych objeżdżałoby szereg miast kresowych, gdzie znajdują się pływalnie i brałoby udział w propagandowych zawodach z miejscowymi „sławami". Na kresach znajduje się szereg miast, posiadających pływalnie, gdzie jednak nie było dotąd nigdy żadnych zawodów.

●

**Szrajbman I (Legia)** został za niesportowe zachowanie się (wobec jednego z zawodników a zarazem sędziów waterpolowych p. Smoderka) na obozie poprzedzającym mecz Finlandia — Polska zawieszony. Sprawę jego przekazano komisji dyscyplinarnej. Wobec tego, iż okręg warszawski jest rozwiązany, sprawę tę przekazano do rozpatrzenia komisji dyscyplinarnej poznańskiego Związku Okręgowego.





**RENESANS SEKCJI BOKSERSKIEJ I. K. P.**

*Kandyduje ona znów do tytułu mistrza Łodzi. Stoją od prawej: Szwed, Marcinkowski, Leszczyński, Kowalewski, Taborek, Banasiak, Frontczak i Pietrzak.*



**ZWYCIĘSKA SZTAFETA ŁODZI**

*w składzie: Radwański, Krüger, Mozelewski i Poliński pokonała Warszawę i ustaliła na 4×100 mtr. nowy rekord okręgu 44.2 sek.*

# Gimnastyka

## dla wszystkich

I. Okręgowy Ośrodek WF. komunikuje, że począwszy od dnia 1 października br. organizuje komplety gimnastyczne dla pań i panów.

I. Gimnastyka dla pań odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 11-12-ej.

II. Gimnastyka dla panów we wtorki i czwartki od godziny 19-ej do 20-ej. Ponadto I Okręgowy Ośrodek WF. odnajmuje dla szkół, organizacyj i stowarzyszeń sportowych sale: gimnastyczną, bokserską, szermierczą, zapaśniczą i do gier sportowych.

Ćwiczenia prowadzą pierwszorzędne siły instruktorskie C.I.W.F. W lokalu Ośrodka mieści się: poradnia sportowo-lekarska. Badania sportowe dla pań odbywają się we środy i piątki — dla panów w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 18-ej do 21-ej. Opieka lekarska dla ćwiczących w Ośrodku, oraz dla organizacji i stowarzyszeń sportowych bezpłatna.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Kancelaria I. Okręgowego Ośrodka WF., ul. Łazienkowska 3, tel. 8-92-68, codziennie, oprócz świąt, przed południem od godz. 9—12 i po południu od godz. 18—20.



**RUDNICKI BRONI STRZAŁU ODROWĄŻA**

*który oczekuje na jego efekt, mając przed sobą Joksza*



**MARTYNA UPADŁ NA ZIEMIĘ Z KULLĄ**

*dzięki czemu jego kolega mógł wybić niebezpieczną piłkę*

# Może już ostatnia tabela

## Nikły dorobek lekkoatletów we wrześniu

zestawił W. Trojanowski

| | 100 mt 10.87 — 37 | 200 mt 22.77 — 37 | 400 mt 50,60 — 37 | 800 mt 1:57.72 — 37 | 1.500 mt 4:05.91 — 37 | 5.000 mt 15:29,55 — 34 | 10 klm 33:23.65 — 36 | 110 mt płotki 15,87 — 35 | 400 mt płotki 58,68 — 38 | sztafeta 4×100 mt 44.94 — 37 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Zasłona Biał. 10,6 | Zasłona Biał. 22,0 | Gąssowski Dęb. 49,2 | Gąssowski Dęb. 1:52,6 | Staniszewski W. 3:54.2 | Noji War. 14:46,5 | Noji War. 31:17.4 | Haspel Lw. 14.9 | Maszewski W. 55.6 | Orlęta Dęblin 44,1 |
| 2 | Trojanowski II W. 10,7 | Dunecki Tor. 22.2 | Mitteistaedt Ost. 50,3 | Staniszewski W. 1:55,2 | Noji War. 3:55,6 | Kusociński Wr. 14:56.2 | Marynowski 31:22.0 | Schmidt Poz. 15.1 | Niemiec Lw. 57.1 | AZS Warszawa 44,4 |
| 3 | Stanisławski Gr. 10,8 | Danowski Lw. 22,6 | Śliwak War. 50.4 | Garczyński W. 1:57.8 | Soldan Kr. 3:59,4 | Soldan Kr. 15:01,8 | Wirkus War. 31:45.0 | Sulikowski War. 15,2 | Gąssowski Dęb. 57,1 | AZS Lwów 44.8 |
| 4 | Danowski Lw. 10,8 | Ładnowski War. 22.7 | Drozdowski Kat. 50,6 | Soldan Kr. 1:57.8 | Kurpessa Łd. 4:04,0 | Wirkus War. 15:16,6 | Płotkowiak Pz. 32:32.0 | Niemiec Lw. 15.6 | Drozdowski Kat. 58,2 | AZS Poznań 44,8 |
| 5 | Dunecki Tor. 10,8 | Sulikowski War. 22.7 | Kucharski Lw. 51.2 | Żylewicz Wil. 1:57.8 | Świnarski Poz. 4:07.2 | Marynowski 15:17.2 | Fiałka Krak. 32:48,0 | Dunecki Tor. 16.2 | Jurkowski War. 58.3 | Polonia War. 45.0 |
| 6 | Ładnowski War. 11.0 | Poliński Zg. 22,8 | Staniszewski W. 51.2 | Winecki War. 1:57.9 | Herman War. 4:08,2 | Karwowski Gr. 15:25,0 | Sokołowski W. 34:01.2 | Maciaszczyk Łódź 16,2 | Małecki Poz. 59.6 | Pomorzanin Tor. 45.1 |
| 7 | Popek Poz. 11,0 | Bajerlein Poz. 22.9 | Metelski War. 51.4 | Kucharski Lw. 1:58.0 | Garczyński W. 4:09.2 | Herman Wil. 15:29.0 | Szyperski Tor. 34:17,0 | Luckhaus War. 16.3 | Kaszta Kat. 59,6 | Polonia Byd. 45.5 |
| 8 | Sulikowski W. 11.0 | Sokołowski Poz. 22,9 | Zabierzowski W. 51.6 | Korzeniowski L. 2:00,2 | Winecki War. 4:09.7 | Płotkowiak Pz. 15:41.4 | Russiewski W. 34:30,0 | Gierutto War. 16.3 | Kępiński War. 60.0 | Stadion 45,5 |
| 9 | Janik Dęb. 11,0 | Gąssowski Dęb. 23,0 | Hochelsel Byd. 51.8 | Rakoczy Kat. 2:00.8 | Polok Kat. 4:09.8 | Bodal War. 15:42.0 | Kowalski War. 34:43,0 | Sznajder Kat. 16,3 | Polok Kat. 60.5 | AZS Wilno 45,7 |
| 10 | Krüger Łódź 11,0 | Popek Poz. 23,1 | Żyliński Wil. 51.6 | Drozdowski K. 2:01,4 | Korzeniowski L. 4:10,3 | Fiałka Krak 15:42,4 | Kielas Bydg. 34:57,3 | Pajsker War. 16,4 | Maciaszczyk Ł. 60.8 | Pogoń Lwów 45,8 |

| | wzwyż 184.35 — 36 | w dal 699,8 — 37 | trójskok 13 9215 — 37 | tyczka 375.7 — 35 | kula 14,478 — 36 | dysk 43,054 — 37 | oszczep 59,575 — 36 | młot 38.75 — 36 | dziesięciobój | sztafeta 4×400 mt 3:36 41 — 32 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Kalinowski Gr. 188 | Hoffmann K. Poz. 7.22 | Luckhaus War. 14.66 | Sznajder Kat. 4.10 | Gierutto War. 15,87 | Fiedoruk War. 46.98 | Gburczyk War. 62,59 | Węglarczyk Ch. 50.58 | Gierutto War. 7006 | AZS Warszawa 3:25.8 |
| 2 | Hoffman K. Poz. 185 | Hoffmann M. Poz. 7,15 | Hoffmann M. P. 14,30 | Morończyk War. 4,02 | Praski Kat. 15,37 | Gierutto War. 45.79 | Mikrut Fr. Byd. 61.12 | Kordas Byd. 46,64 | Pławczyk 5946 | Orlęta Dęblin 3:26.4 |
| 3 | Rejske Chorz. 183 | Garnuszewski Kr. 7,05 | Hoffmann K. P. 14,29 | Mucha Czel. 3,90 | Fiedoruk War. 14,78 | Lampe War. 43,84 | Gierutto War. 60.14 | Kocot T. G. 44.38 | | Pogoń Lwów 3:27.8 |
| 4 | Gierutto War. 183 | Schmidt Poz. 6,98 | Górzyński Raw. 13.52 | Klemczak Poz. 3,80 | Tilgner Poz. 14.48 | Mańk War. 42.75 | Mikrut Wł. Byd. 59.56 | Mikosz Chorz. 44,11 | | Pogoń Kat. 3:29.2 |
| 5 | Pławczyk 183 | Górzyński Raw. 6.96 | Schmidt Poz. 13.49 | Bańkowiak Kat. 3.70 | Łomocki Wil. 14.00 | Jaworski Rad. 42,67 | Dudzic Krak. 58.10 | Więckowski B. 43.24 | | Polonia Warsz 3:32.5 |
| 6 | Niemiec Lw. 182 | Chmiel II Kat. 6,93 | Maciaszczyk Ł. 13.39 | Kluk War. 3.60 | Pabiś War. 13,91 | Praski Kat 42.07 | Sokołowski War. 57.31 | Kozubek Chorz 41.87 | | Stadion Chorz. 3:33,0 |
| 7 | Borajkiewicz Byd. 182 | Sulikowski War. 6.82 | Hartman Ł. 13,34 | Roman Choj. 3.55 | Hoffman K. Poz. 13.90 | Zieniewicz Wil. 41.54 | Wojtkiewicz Wil. 56.92 | Kiełpikowski B. 41.39 | | Warszawianka 3:34.4 |
| 8 | Garnuszewski Kr. 180.5 | Rymowicz Wil. 6.80 | Chmiel I Kat. 13.34 | Gierutto War. 3,50 | Schmidt Poz. 13.75 | Grzelski Łódź 41,10 | Jaworski Rad. 55,33 | Gierutto War. 41.15 | | Polonia II War. 3:38.7 |
| 9 | Mirski Byd. 180 | Roslan War. 6.80 | Kujawski War. 13,26 | Kluczewski Kr. 3.45 | Mańk War. 13.48 | Saturnin War. 40,79 | Manugiewicz Lw. 55.36 | Leśkiewicz Ost. 38.05 | | Z. S. Katowice 3:40.0 |
| 10 | Schmidt Poz. 180 | Wieczorek Wil. 6.79 | Aleksandrowicz 13,20 | Anikiejew Ł. 3,43 | Krüger Tor. 13,43 | Kozłowski Biał. 40,66 | Bobiński Ł. 55,12 | Deja Kat. 35.85 | | KPW Kat. 3:43.5 |

Najprawdopodobniej ostatnia już w roku bieżącym poważniejsza impreza lekkoatletyczna — międzymiastowy mecz Warszawa — Łódź w Zgierzu — przyniosła niespodziewanie kilka cennych zmian w tabeli „najlepszych".

Doskonałe wyniki Gierutty i Morończyka: kula 15.87, oszczep 60.14, tyczka 402, nie spowodowały wprawdzie żadnych przesunięć, ale podniosły wartość jakościową tabeli.

Łódź, jeden z najrzadszych „gości" na liście, po meczu z Warszawą znacznie poprawiła swoją reputację. Maciaszczyk w trójskoku uplasował się na 6-tym miejscu przed swym kolegą Hartmanem, spychając jednocześnie z dziesiątego miejsca również łodzianina Anikiejewa. Ten ostatni wynikiem 3,43 znalazł się na ostatniej pozycji w skoku o tyczce, zamiast Gąssowskiego (3:40).

Z poważniejszych zmian notujemy jeszcze trzecie miejsce utalentowanego dyskobola warszawkiego Lampe (43,84).

Być może wyniki tegoroczne, a zwłaszcza „doły" tabeli mogłyby ulec pewnym zmianom, gdyby... zorganizowano jeszcze kilka imprez. Niestety zdaje się, że pomimo pięknej pogody lekkoatleci nolens volens zapadną w „sen zimowy" i tabela dzisiejsza pozostanie ostatnim dokumentem tegorocznych postępów.

Dzięki wynikowi Kaszby na 400 m płotki, po raz pierwszy przeciętna wykazów w r. 1938 pobiła rekordy ubiegłych lat.

### Lista honorowa polskiego maratonu

**1924**
**Szelestowski** — 3:13,01
(Polonia)
**1925**
**Orczykowski** — 3:45,16
(Warta)
**1926**
**Alf. Freyer** — 2:56,45
(Polonia)
**1927**
**Alf. Freyer** — 3:00,57
**1928**
**Buczyński** — 3:09,04
(Warszawianka)
**1929**
**Milcz** — 2:57,55
(AZS — Warszawa)
**1930**
**Br. Freyer** — 3:04,57
(Polonia)
**1931**
**Bartkowiak** — 2:57,46
(Sokół Poz.)
**1932**
**Sodula** — 3:09,12
(Strzelec Łódź)
**1933**
**Gancarz** — 2:49,13
(Pogoń Lw.)
**1934**
**Gancarz** — 3:00,12
(Pogoń Lw.)
**1935**
**Przybyłek** — 2:51,16
(KPW — Orzeł)
**1936**
**Gancarz** — 2:45,23
(Pogoń Lw.)
**1937**
**Przybyłek** — 2:37,02
(KPW — Orzeł)

# Debiutant -- asem atutowym

## Pięściarze niemieccy w Budapeszcie

**Budapeszt, w październiku.**

Nasi najbliżsi przeciwnicy Niemcy spisali się w Budapeszcie bardzo dobrze. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że w ostatniej chwili zabrakło im dwu reprezentantów: Wilkego w wadze koguciej, Voosena w wadze półciężkiej; trzeba było więc robić na gwałt zmiany, przesunąć Campego do wagi półciężkiej, Muracha z wagi półśredniej do średniej; w półśredniej wystawić debiutującego Herchenbacha. Otóż Herchenbanch był najlepszym pięściarzem Niemców. Mając silnego przeciwnika Węgra Bene zademonstrował doskonałą defensywę, która ani na chwilę nie dawała Węgrowi nadziei na nokaut; poza tym dobrze kontrował i dobrze walczył w infajtingu. Imponująca była zwłaszcza jego trzecia runda.

Słabo wypadli przedstawiciele wag najlżejszych. Priessa zastąpił Wilke, ale Obermauer i Schöneberger nie mają następców. Obermauer w walce z Podanym czekał na decydujący cios, a tym samym Wepe punktował niemiłosiernie całymi seriami Niemiec zadawał ciosy na oślep.

Schöneberger w wadze piórkowej nie wyczuwał dystansu bił szerokimi swingami, które wymijał Arigyes z łatwością. Weper atakował i kontrował doskonale.

Nuernberg był może w lepszej niż zwykle formie. Najpierw „przygotował" Mandlego doskonałymi lewymi, potem puścił w ruch prawą. Mandl bronił się cały czas trzymaniem, czego nie chciał widzieć sędzia ringowy Węgier Kusz.

Sensacją było zwycięstwo Muracha nad rutynowanym Szigetim. Murach atakował z półdystansu, trafiając często swą prawą. Szigeti miał przewagę w zwarciu. Walka była niezwykle zażarta; w trzeciej rundzie, którą Murach wytrzymał nadspodziewanie dobrze Szigeti był wyraźnie osłabiony.

W półciężkiej Campe nie mógł dać sobie początkowo rady z wyższym i silniejszym Szolnokym i oddał mu właściwie dwie rundy. Dopiero w trzeciej Niemiec, kontuzjowany w oko, nabrał precyzji, świetnie operował lewą i wywalczył nieznaczne zwycięstwo.

W meczu z Runge Nagy ograniczał się do trzymania i faulów, które [illegible] Niemca do pasji, stracił on spokój, posłał Węgra do „4" na deski i omal nie znokautował.

Sędziował na punkty jako jedyny sędzia neutralny p. Bielewicz. Jego decyzje nie spotkały się z uznaniem Niemców, natomiast Węgrzy uważali, że Szolnoky wygrał i że zasłużyli na ogólny wynik remisowy.

L. E.

### Śląsk — Wrocław

Niemcy zaproponowali Śląskiemu OZB. przełożenie terminu zawodów międzyokręgowych Śląsk — Wrocław z 25 bm. na połowę listopada rb. Wrocławianie nie mają hali w pierwotnym terminie. Zarząd Śl. OZB. zaakceptował propozycję Niemców. (hr)

*Przy kierownicy*

# Pierwsza polska terenówka

Pierwsza polska terenówka! Doczekaliśmy się wreszcie imprezy niezmiernie „smakowitej" zarówno z puktu widzenia efektów, jakie daje widzowi, jak również od strony wysiłków kierowcy i osady oraz sprawianiu wartości i możliwości pojazdu w bardzo ciężkich warunkach. Będzie to ponoć wspaniały „deser", jakim Automobilklub Polski poczęstował zwolenników sportu automobilowego na zamknięcie „wielkiego sezonu".

Znaczenie Jazdy Terenowej wzmaga fakt, że czynny udział zamierzają wziąć kierowcy wojskowi na sprzęcie wojskowym, nadto, że wojsko bierze czynny udział w trudnej organizacji tej ciężkiej imprezy, udzielając m. in. pomocy technicznej w postaci ciągników, żołnierzy mających za zadanie pomaganie w wypychaniu wozów, które utkną po drodze i t.p.

W czasie konferencji prasowej, zorganizowanej w środę przez A.P., na której zebranych dziennikarzy zaznajamiał ze znaczeniem imprezy oraz techniką organizacji p. St. Pronaszko — komandor Terenówki (przyznam się szczerze, że wolałbym widzieć p. Pronaszkę w roli zawodnika niż w czapce komandorskiej!) dowiedzieliśmy się różnych, interesujących szczegółów.

A więc przede wszystkim kilka słów o rzeczy najciekawszej: trasie. Trasa Jazdy Terenowej jest tajna! Chodzi o to, aby kierowca umiał przeprowadzić pojazd przez trudności uprzednio mu nieznane, żeby w czasie jazdy orientował się w jaki sposób przebrnąć przez piachy czy glinę i t. p. Wiadomo jedynie, że trasa wiedzie przez Puszczę Kampinoską i jej okolice, że cały dystans jazdy terenowej wynosi około 120 km, że w tym jest ok. 85 km dróg b. ciężkich, przeważnie piaszczystych, usianych niebezpiecznymi pagórkami lotnego piasku, rowami, rozpadlinami i t. p. Specjalnie ciekawe widowisko będzie przebywanie brodu szerokiego ok 20 mtr, głębokiego ok 30 cm, który znajduje się w pobliżu Zaborowa.

Aby umożliwić publiczności obserwowanie przejazdu przez bród zorganizowano przejazd ul. Górczewską na Babice, Borzęcin Duży w kierunku Zaborowa, gdzie zorganizowano park pod dozorem i dojście w pobliże brodu.

Inną atrakcją, mam wrażenie, że jeszcze efektowniejszą, będzie próba szybkości na drodze gruntowej (ze startu stojącego, dystans 400 mtr) połączona z próbą zawracania. P. Pronaszko zapewnia, że na próbie zawracania „będą się działy dziwne rzeczy", gdyż miejsca jest b. mało, a do tego i miękko i spadzisto... Niestety, mimo nacisku mojego i przyjaciół nie chciał zdradzić tajemnicy, w którym miejscu próba się odbędzie. Zawodnicy nie będą mogli trenować tej próby — ot po prostu ten kto w dane miejsce przyjedzie, „rzuci okiem" na sytuację terenową i jazda!

W pobliże tej próby można będzie dojechać samochodem bez trudu (ale po innej drodze) i obserwować wysiłki naszych asów kierownicy. Tym, którzy zamierzają dojechać w pobliże prób radzę się zaopatrzyć w mapki, jakie będzie można otrzymać w Aut. Polski poczynając od soboty 8 bm. od godz. 17-ej.

Przy okazji należy przypomnieć, że w roku ub. w dniu 1-go listopada W. K.S. Legia zorganizował Terenową Jazdę Konkursową dla Samochodów i Motocykli, której trasa biegła również po puszczy Kampinoskiej, tylko, że na znacznie mniejszej przestrzeni (ok. 30 km). Pamiętam, że niektóre wozy już po przebyciu kilkuset metrów posuwały się dalej przy pomocy... rąk i nóg ludzkich. Byli jednak tacy, którzy przebrnęli przez wszystkie trudności gładko i stosunkowo szybko. Zobaczymy jak się uda tym razem.

Zbiórka zawodników startujących w Jeździe Terenowej odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 7-ej rano przed lokalem Aut. Polski (Al. Szucha 10). Po uformowaniu korowodu zawodnicy we wspólnej grupie przejadą przez miasto na szosę modlińską do punktu startu, który znajdować się będzie za folwarkiem Młociny, i za Burakowem, w pobliżu t. zw. Prochowni. Tutaj znajdować się będzie również i meta terenówki.

Należy się spodziewać, że pierwsze wozy mogą być przy brodzie już ok. godz. 8 min. 45, na próbie szybkości i zawracania ok. godz. 9—9 min. 15.

Jazda Terenowa jest próbą, która daje kierowcy zarówno wielką ilość wrażeń, jak też i znacznie pogłębia jego doświadczenie automobilowe. Z tych względów spodziewać się należy dość dużej ilości zgłoszeń.

Zasadniczo przeprowadzona będzie ogólna klasyfikacja, przy zachowaniu wyróżnień w trzech grupach w-g litrażu: I do 1.000 ccm, II — do 2.000 ccm i III — powyżej 2.000 ccm.

• • •

Automobilklub Wielkopolski organizuje w niedzielę 9 bm. uroczyste poświęcenie figury Św. Krzysztofa, patrona automobilistów. Zbiórka samochodów w Poznaniu przed lokalem A. W. (ul. Rzeczypospolitej 8) o godz. 13 min. 10, wyjazd punktualnie o godzinie 13 min. 30. Program uroczystości otrzymają uczestnicy w czasie zbiórki.

Należy zaznaczyć, że figura Św. Krzysztofa ustawiona na 21 km od Poznania na szosie Poznań — Tarnowo — Pniewy — Gorzycko (granica polsko - niemiecka) jest pierwszą figurą Św. Krzysztofa na ziemi polskiej, postawioną przy drodze bitej.

Do jazdy terenowej dotąd wpłynęły następujące zgłoszenia: Stefan hr. Tyszkiewicz (Mercedes 170), Kamiński (Steyer 50), St. Baryłski (Steyer 120), inż. Kasperkiewicz (Steyer 220), Al. Mazurek (Chevrolet), Chronowicz (Chevrolet), Piwoński (Polski Fiat 508), Skarzyński (Polski Fiat 508), Żakiewicz (Polski Fiat 508), inż. Przygocki (Polski Fiat 1100), Marchwicki (Opel Kadet).

Z Łodzi: Rosenblat — PTK (Fiat 1100), inż. Grosman — ŁAK (Fiat 1500), Weigt — ŁAK (Aero 50), Engelman — ŻKM (Polski Fiat 508), Glaser — ŻKM (Polski Fiat 508), Kronsilber — ŻKM (Polski Fiat 508). Spodziewane są jeszcze zgłoszenia Richtera (Chevrolet), por. Kołaczkowskiego (Lancia), red. Sokopa (DKW), Jakubowskiego (DKW) itd.

tz.

# Na ringach

**BOKS W LUBLINIE.**

LWS — KSZO (Ostrowiec) 10:6, mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu. Porażka wielokrotnego mistrza okręgu była wielką niespodzianką. W wadze muszej Stachurski (KSZO) wygrał na punkty z Białkiem, w koguciej Choina (LWS) znokautował Szczechurę, w piórkowej Krajewski (KSZO) wygrał z Wojdą, w lekkiej Stachurski II (KSZO) zremisował z Melgwą, w półśredniej Zieliński (LWS) wygrał na punkty z Bijasiewiczem, w średniej Frańczak (KSZO) zremisował z Siemionem, w półciężkiej Kowalski (LWS) pokonał swego imiennika Kowalskiego, a ciężkiej Plis (LWS) wygrał przez k. o. z Baranowskim. Sędziowali pp. Marciniak, Jachimski i Zylberrajch. Publiczności więcej, niż szczupła sala teatru w Domu Żołnierza normalnie mieści.

**GRYF — BAŁTYK 9:7**

Bokserzy Gryfu pokonali w Toruniu gdyński Bałtyk 9:7, zdobywając dwa punkty mistrzowskie. Oto poszczególne wyniki: Jarnuszewski (G) remisuje z Sowińskim, Grabowski (G) zdobywa 2 pkt. z racji braku przeciwnika, Igielski (G) pokonał Wawrzyniaka, Juchnicki (B) — Wrzesińskiego, Lelewski (G) nie miał rywala i zdobył 2 pkt. bez walki, Juro (G) znokautował w 3-ej rundzie Garry'ego, Trzebiatowski (B) dostaje punkty skutkiem nadwagi Wernera, a Michalik (B) nokautuje w pierwszej rundzie Trawczyńskiego.

Trzy walki zatem nie odbyły się, a dwie zakończono przed upływem czasu.

**POZNAŃ—ŁÓDŹ**

Poznań—Łódź, międzymiastowy mecz bokserski dochodzi do skutku 29 listopada, w Łodzi. Poznański OZB zaproponował nadto rozegranie w nadchodzącą niedzielę w Ostrowiu Wielkopolskim meczu drugich garniturów, jednak ze względu na odbywające się mistrzostwa, ŁOZB zrezygnował z tej oferty.

TOWARZYSKI MECZ BOKSERSKI WARTA (POZNAŃ) — POLONIA zakontraktowany został na 8 grudnia i odbędzie się on w Cyrku warszawskim. (zi).

# Dlaczego nie startował Bieregowoj

Od Teodora Bieregowoja, najlepszego piechura Polski, otrzymaliśmy list, w którym tłumaczy nam powody swej absencji na mistrzostwach Polski w Krakowie.

„Zostałem na wiosnę skreślony z macierzystego klubu Związku Strzeleckiego, i do dziś nie należę nigdzie oficjalnie. Mniej więcej w maju rozpoczęły się przygotowania do mistrzostw Europy, ale nie znalazłem się na obozie. Mimo to trenowałem, bo chciałem koniecznie jechać do Paryża i zwróciłem się do trenera Petkiewicza listownie z zapytaniem co mam robić. Na mój list nie dostałem odpowiedzi. Dopiero mój kolega z Gdyni, Kramek, po powrocie z obozu powiedział mi, że mam trenować. Pracowałem więc dalej i nie miałem gorszych czasów, niż w Berlinie; raczej czułem się lepiej.

Po jakimś czasie napisałem drugi list do Petkiewicza i znów nie dostałem odpowiedzi. A było już bardzo blisko wyjazdu do Paryża.

Wówczas dopiero przerwałem treningi. Musiałem to zrobić, bo w moich warunkach pracy zarobkowej treningi były niebywałym poświęceniem. Pracuję w Urzędzie Morskim na dźwigach. Jest to praca nerwowa i odpowiedzialna. Jeden fałszywy ruch, a może być katastrofalny wypadek. Na domiar złego pracuję przez tydzień w nocy, przez następny tydzień rano, a potem po południu. Gdzież tu jest mowa o racjonalnym trybie życia, o racjonalnym treningu.

Myślę, że opis tego roku „pracy sportowej" spędzonego w Gdyni usprawiedliwi mnie w oczach opinii i moje wycofanie się z mistrzostw w Krakowie.

Teodor Bieregowoj.

# Projekty PZB w zasadzie dobre

## w szczegółach są nieżyciowe

Na ostatnim zebraniu zarządu PZB zapadło szereg uchwał doniosłej wagi, A więc ustalono oficjalny skład na Niemcy: Rotholc, Janowczyk, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Pilat, oraz ósemkę na Łotwę Jasiński, Sobkowiak, Koziołek, Woźniakiewicz, Lelewski, Sulczyński, Doroba, Białkowski.

W składach tych mogą zajść jeszcze zmiany, ponieważ PZB zarządził cały szereg walk treningowo - eliminacyjnych. Mecze te odbędą się w ramach spotkań o mistrzostwa klasy A, jako walki nadprogramowe.

Już w najbliższą niedzielę w ramach spotkania CWS — Polonia wyznaczono mecz w wadze ciężkiej Pilat — Doroba.

W dniu 23 bm. w Poznaniu, w ramach meczu Warta — Ostrovia, Pilat spotka się z Leśniakiem a Janowczyk z Sobkowiakiem. Jeśli Sobkowiak zdoła pokonać Janowczyka, będzie walczył przeciw Niemcom — a Janowczyk przeciw Łotwie.

W tym samym dniu w Warszawie, podczas meczu Czechowice — Polonia, ma się odbyć walka Karolaka z Dorobą w wadze półciężkiej.

W dniu 30 bm. podczas meczu CWS — Makabi, mają walczyć dwie pary ciężkich: Doroba — Łukomski i Garstecki — Pilat.

Nie stawienie się na te mecze lub nie zrobienie wagi powoduje automatyczne wykreślenie zawodnika z reprezentacji.

Ponieważ obóz treningowy przed meczem z Niemcami nie odbędzie się, PZB postanowił, że od dn. 31.X. do 11.X. wszyscy reprezentacyjni zawodnicy warszawscy mają odbyć wspólny trening zbiorowy pod kierunkiem Stama. Kapitan związkowy WOZB będzie osobiście odpowiedzialny za przeprowadzenie tego treningu. On ma wyznaczyć miejsce gdzie odbędzie się zaprawa.

W tym samym czasie odbędą się analogiczne treningi dla wyznaczonych reprezentantów poznańskich pod kierunkiem Szydły. Za formę pozostałych zawodników prowincjonalnych będą osobiście odpowiedzialni kapitanowie odpowiednich okręgów, którzy co dwa tygodnie mają do PZB przesyłać dokładne raporty o przebiegu treningów i formie zawodników.

Ostatnie zarządzenia PZB są niewątpliwie w założeniu słuszne. Kapitan związkowy najwidoczniej wyszedł z założenia, że niektórych zawodników trzeba zmusić do częstszych spotkań. Z planu tych walk wynika jasno, że chodzi w pierwszym rzędzie o Pilata, który, jak wiadomo, nie ma w Katowicach odpowiednich sparring - partnerów.

Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej instrukcjom PZB, to musimy stwierdzić, że zostały one opracowane zbyt powierzchownie. Kapitan Związkowy zdradził, że nie jest dostatecznie zorientowany co się dzieje w okręgach. A więc, już w najbliższą niedzielę wyznaczył walkę Doroba — Pilat, mimo, że warszawianin powrócił z Danii z chorymi nogami. Lekarz stwierdził ischias i zalecił mu miesięczną przerwę. W tych warunkach trudno wymagać aby Doroba stawił się na mecz.

Podobny błąd uczyniono wyznaczając mecz Pilat — Garstecki. Kapitan związkowy widocznie zapomniał, że Garstecki nie przedstawia żadnych walorów, że ubiegłego roku już nie walczył w extra klasie, wreszcie, że powrócił do swego rodzinnego miasta Sosnowca i nie należy do okręgu warszawskiego.

Już dużo lepszym partnerem dla Pilata może być Węgrowski a nawet Sowiński. Jednocześnie nasuwa się pytanie dlaczego Białkowski, który ma tak mało rutyny ringowej, został oszczędzony w walkach treningowych i nie wyznaczono mu ani jednego spotkania.

Z zaleconych walk najciekawszy materiał może dać spotkanie Pilata z Łukowskim. Trzeba bowiem przypomnieć, że Łukowski niedawno znokautował Węgrowskiego.

Jeszcze kilka słów o projektowanym składzie drugiej drużyny, który ma w dniu 6 listopada stoczyć w Toruniu z Łotwą. Nazwaliśmy go „projektowanym", ponieważ niewątpliwie ulegnie zmianie, choćby z tego powodu, że start Doroby jest więcej niż wątpliwy. Trzeba się więc liczyć, że warszawianina niemal na pewno zastąpi Karolak. Również dopiero walka eliminacyjna pomiędzy Janowczykiem a Sobkowiakiem ma ostatecznie zadecydować o obsadzie wagi koguciej.

Wstrzymujemy się więc od zasadniczej krytyki składu ale niech nam będzie wolno poczynić kilka uwag. A więc, ósemka miała być wystawiona pod kątem popularności lokalnych zawodników. Tymczasem w wadze średniej wystawiono poznańczyka Sulczyńskiego, który właściwie zawiódł podczas próby własnej. Ożarek jest niewątpliwie od niego lepszy, a przede wszystkim jako ex-marynarz dużo popularniejszy na Pomorzu.

Wychodząc z tego samego założenia trzeba się pogodzić z kandydaturą Lelewskiego, choć wielkiego zaufania do tego zawodnika nie mamy. Innych zasadniczych zastrzeżeń nie mamy, choć niewątpliwie byłaby okazja wypróbowania w drugiej drużynie Polusa. Wystawienie tego boksera mogłoby go podciągnąć psychicznie.

Ponieważ z Łotyszami odbędą się dwa mecze, więc jeszcze będzie czas na poprawę błędów.

K. Gryżowski.

### 15-LECIE P. Z. B.

W lutym roku przyszłego przypada piętnastolecie istnienia P. Z. B. Na ostatnim zebraniu zarządu związku zastanawiano się nad obchodem tego jubileuszu. Postanowiono jubileusz odbyć w skromnym zakresie z okazji zawodów międzypaństwowych Polska — Węgry. Wybrano specjalną komisję dla przygotowania jubileuszu w składzie pp.: mjr. Mirżyński, Sikorski, Rybarczyk, Jęczkowiak, Kużaj i Weselik.

### ŚPIĄCZKA BOKSERSKA W POZNANIU

Podczas gdy w innych ośrodkach pięściarskich sezon bokserski jest w całej pełni, w Poznaniu bokserzy nie wyszli jeszcze właściwie ze swych sal treningowych. W drużynowych mistrzostwach okręgu, do których zgłosiły się tylko cztery kluby, odbyło się dotychczas tylko jedno spotkanie i to w Gnieźnie, gdzie Warta z trudem pokonała tamtejszą Stellę 9:7. Pierwsze spotkanie w tej konkurencji w Poznaniu miało się odbyć w ubiegłą sobotę pomiędzy Wartą i H. C. P. Mecz ten nie doszedł do skutku, gdyż wydział sportowy go uniemożliwił, zakazując Cegielskiemu startu, ponieważ klub nie przedłożył świadectw badania lekarskiego zawodników. Mecz ten odbędzie się w terminie późniejszym. (ss)

*Telefoniczna relacja z Karwiny*

# Reprezentacja odzyskanego Śląska

## chce pokazać Warszawie co potrafi

KARWINA, 5.10. — Telefonem od specjalnego wysłannika.

Przez ulicę Karwiny ciągną sznury cofających się czeskich wojsk. Z okien domu polskiego „Praca" obserwuję ten ruch gorączkowy, przypominający do złudzenia wojnę, a przecież zupełnie pokojowy. Obok mnie — grupa działaczy polskich, którzy jak mocne wino chłoną w siebie każdą wiadomość, przyniesioną spoza kordonów czeskich straży.

Zebrałem już dużo informacyj, dużo widziałem. Skończył się obowiązek, zaczęła się przyjemność. Teraz porozmawiamy trochę o sporcie.

Przez drzwi wpada młody człowiek miłej powierzchowności, który z radością ściska mi rękę. To pan Palowski, prezes karwińskiej Polonii. Siadamy przy kawie i wśród czeskich taborów rozpoczynamy rozmowę. A więc... pan Palowski ma głos.

— Jeszcze 2 lata temu mieliśmy tutaj na Śląsku zaolszańskim 20 klubów polskich, spośród których nasza Polonia była zawsze towarzystwem najpotężniejszym. Ostatnio sytuacja, niestety, bardzo się zmieniła. Na skutek prześladowań i presji wywieranej przez pracodawców, wielu naszych członków przejść musiało do klubów czeskich, wiele towarzystw ulec musiało likwidacji.

Polonia straciła kilku doskonałych graczy. Odbiło się to na poziomie sportowym naszego klubu. Spadliśmy z pierwszej dywizji i gramy teraz w klasie A, gdzie jesteśmy bez konkurencji.

Nie żałujemy tego zresztą. Rozgrywki dywizyjne dały nam 18 tys. koron deficytu w jednym tylko roku. Bojkot czeski rujnował nas. Teraz się wszystko zmieni.

Mamy obecnie 200 członków, ale gdy tylko wkroczą polskie wojska, ta liczba na pewno się podwoi. Wrócą do nas dawni gracze, znowu będziemy tak silni jak przed 2 laty, gdy wygraliśmy z Ruchem w Karwinie 4:2.

I tak zresztą nasza forma nie jest najgorsza. Przed 3 tygodniami, nim jeszcze nastały czasy wielkich zdarzeń, graliśmy o mistrzostwo ostatni mecz z dobrą Slavią z Orłowa. Wygraliśmy łatwo 4:1.

Idziemy teraz na boisko. Biedniutkie, choć trybuna (za 40 tys. koron) wcale nie najgorsza. Cały teren jest wydzierżawiony od potentata śląskiego hr. Larischa (którego córka wyszła zamąż za Andrzeja Tarnowskiego, znanego tenisistę). Polonia ma wielkie ambicje, gdyż chce koniecznie otrzymać okoliczne opuszczone tereny, aby wybudować najpiękniejszy stadion na Śląsku.

Teraz prócz doskonałej sekcji piłkarskiej klub ma dobrą drużynę hokejową, sekcję lekkoatletyczną, żeńską i gier sportowych. P. Palowski z entuzjazmem opowiada mi o swym klubie, który traktowany był nie tylko jako stowarzyszenie sportowe, ale przede wszystkim jako czynnik wychowawczy dla polskiej młodzieży.

Mam myśl:

— Co pan sądzi, panie Palowski o tym, żeby za 2, 3 tygodnie pańska drużyna odwiedziła Warszawę?

— Świetnie! Zbierzemy doskonałą drużynę; nie będzie się pan za nas wstydził, ale lepiej będzie jeśli zagra nie Polonia, ale reprezentacja polska Śląska Zaolszańskiego. Na 30-go będziemy na pewno gotowi.

Już teraz się cieszę. Ach, jak się cieszę!

Obiecuję energicznemu prezesowi interweniować w Warszawie. Przywiozę mu odpowiedź już w sobotę, gdy wrócę do Karwiny razem z polskim wojskiem.

A więc proszę panów ze szlachetnego W.Z.O.P.N-u! Co panowie o tym myślą? Chyba to będzie mecz przyjemny i deficytu nie przyniesie. Chyba nasi sympatycy piłkarstwa nie ominą okazji, aby okazać serce swoim braciom zza Olszy, a przy tym — zobaczyć futbol naprawdę dobrej marki.

Czy mogę reklamować w Karwinie mecz Śląsk Zaolszański — reprezentacja Warszawy? Proszę mi prędko odpowiedzieć.

W. Trojanowski.

---

Zarząd K. S. Polonia wysłał we wtorek do swej imienniczki Karwińskiej depeszę treści następującej:

Polonia
Karwina

Polonia warszawska wita serdecznie wracającą do Macierzy Polonię Karwińską, życząc Szczęść Boże w pracy dla dobra sportu polskiego.

Polonia. Warszawa.

# Gehenna Polonii karwińskiej

## Rozmowa z dawnym graczem ze Śląska

Powrót Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, wprowadza w szeregi sportu polskiego nowe kadry obywateli.

Czołowym klub Śląska Zaolszańskiego jest Polonia karwińska, najpopularniejszy klub wśród Polaków pod dawnym zaborem czeskim. Jaką rolę klub ten odgrywał, opowiada nam Wilhelm Grolik, obrońca ligowej Polonii, który grał w Polonii karwińskiej.

— Urodziłem się w Katowicach — mówi, ale w r. 1935 za namową Kinowskiego, obecnie gracza AKS, przeniosłem się do Karwiny i wstąpiłem do Polonii. Polonia miała wtedy bardzo dobry okres, brakowało jej kilku graczy i Kinowski, z którym grywałem w Pogoni katowickiej, namówił mnie do tego wyjazdu.

Dla każdego ślązaka było po prostu zaszczytem przyczynić się do dobrej pozycji Polonii w mistrzostwach Moraw. Rok później nie mógłbym już grać w Polonii, gdyż w 1936 r. wyszedł w Czechosłowacji przepis, że tylko dwu obcych graczy może grać w zespole, należącym do czeskiego związku. Prawa nabyte liczyły się.

W okresie, gdy grałem w Polonii karwińskiej, odnosiła ona piękne zwycięstwa. Byliśmy w dywizji morawskiej i nie dużo brakowało, a zaawansowalibyśmy do Ligi państwowej.

Mecze Polonii karwińskiej były doskonałą propagandą polskości w byłym zaborze czeskim. W czasie wyjazdów do Żiliny, Mor. Ostrawy, Frysztatu młodzież polska już w wilię meczu przyjeżdżała do tych miejscowości i wolała nieraz nie jeść i nie spać, aby tylko zobaczyć naszą drużynę.

Pamiętam specjalnie mecz w Mor. Ostrawie, wygrany przez nas z SKS Morawia 1:0. Szowinistycznie nastrojona publiczność czeska i sędzia nie byli zadowoleni. Sędzia dał dwie jedenastki, ale nasz bramkarz dobrze bronił. Jak wrogo była nastawiona publiczność do nas, świadczy fakt, że opuszczaliśmy boisko pod osłoną policji. Takie wypadki zdarzały się często.

Nic nie zdołało przełamać naszej postawy na boisku. Przegrywaliśmy jednak mecze z sędziami, którzy wyczerpali wszystkie środki, by odebrać nam zwycięstwo i nie dopuścić nas do Ligi. Celu dopięli. Gdy byliśmy już o krok od Ligi, tak nam zaczęli sędziować, że awans był niemożliwy.

Przyjeżdżałem na mecze z Katowic. Byłem inwigilowany i robiono mi trudności przy przejazdach przez granicę. Nie ma w tym nic przesady. Wypadki, które miały wówczas miejsce, przerastały wszystko, co można było sobie wyobrazić.

Czesi nakłaniali nas do przejścia na zawodowstwo. Odrzuciliśmy te oferty, chcieliśmy pozostać amatorami i zwycięstwami dalej propagować polskość. Gracze Polonii pracowali w kopalniach i instytucjach czeskich. Byli oni stale narażeni na ataki ze strony pracodawców. Nie wszyscy wykazali tyle hartu ducha i część odpadła, ulegając presji władz czeskich. Na jednym z meczów wkroczyła na boisko policja i legitymowała nas. W drużynach czeskich grali przedstawiciele wszystkich narodowości i nic im nie robiono.

W owych czasach miała Polonia dobrego bramkarza Metejkę, Stonowskiego na lewym łączniku, Bubika na środku napadu i wielu innych, bardzo wartościowych graczy.

Materiał sportowy na Śląsku Zaolzańskim jest wspaniały. W momencie, gdy Śląsk wrócił do Polski, po przeprowadzeniu reorganizacji, na pewno będzie można stworzyć niejeden dobry zespół piłkarski.

m. al.

# Meldunki z okręgów piłkarskich

### FAWORYCI ZWYCIĘŻAJĄ W LUBLINIE.

Pierwsza niedziela mistrzostw piłkarskich klasy A LubOZPN nie przyniosła niespodzianek. W Lublinie LWS wygrał z Lotem (Dęblin) 2:1, walkowerem wobec niestawiennictwa drużyny Lewartu. Lewart rzekomo nie wiedział o terminie meczu.

OSTRÓW WLKP. Ostrowia I—K.P.W. I 0:0 Mistrz kl. A wynik remisowy zasłużony. W drugiej połowie Ostrovia omal nie zdobyła bramki, kiedy Litwin strzelił w słupek. Wyróżnili się w Ostrovii Wielgosz i Majerowicz w obronie, Jakubowski w pomocy, a w K. P. W. Wojtczak oraz Urbaniak. Sędzia p. Gamowski z Leszna dobry. (Kd.).

### CZĘSTOCHOWA

W meczu o mistrzostwo ligi okręgowej Brygada pokonała najgroźniejszego rywala Unię Sos. 3:0, wzmacniając swą pozycję peadera. Bramki dla Brygady zdobyli: Cichecki (2), Heine (1). Widzów trzy tysiące. Sędziował p. Dziewiecki ze Sosnowca.

Zagłębianka — Warta 4:3 (1:3). W Zawierciu Zagłębianka niespodziewanie zdobyła dwa punkty na gospodarzach, którzy prowadzili 3:1. Bramki dla Zagłębianki zdobyli: Kwapisz i Koralewski po dwie. Dla Warty Pacyna, Ślimak i Pasierbiński.

### TARNÓW

Mościce bijąc w mistrz. ligi okr. Zwierzyniecki 7:1 pod każdym względem przewyższały krakowian. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Kornaus 2, Miłówka 2, Cholewa, Kozub i Famula — z karnego. Dla Zwierzyniec kiego jedyny punkt uzyskał z karnego Pamuła. Sędziował p. Schneider jun. z Krakowa.

### „KRESY" NA CZELE POLESIA

Po ostatnich meczach o mistrzostwo kl. A okręgu brzeskiego na czoło wysuwa się zdecydowanie P. K. S. „Kresy". Oto wyniki: „Kresy" wygrały z K. S. „Pogoń" 5:1 i „Lotem" z Białej Podl. 4:3 oraz z „Ruchem" 4:2. K. S. „Pogoń" zremisował w Brześciu z Ruchem 1:1, a w Białej Podlaskiej „Ruch" z Brześcia przegrał z miejscowym „Lotem" 1:4. Tabelka mistrzostw piłki nożnej kl. A przedstawia się następująco:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1) | Kresy | 6 pkt. | 13:6 br |
| 2) | Lot | 2 „ | 7:5 „ |
| 3) | Pogoń | 1 „ | 2:6 „ |
| 4) | Ruch | 1 „ | 4:9 „ |

Ostatniej niedzieli reprezentacja drużyn piłkarskich m. Brześcia przegrała w Białej Podlaskiej z miejscową reprezentacją w stosunku 2:8 a w Brześciu reprezentacja klubów chrześcijańskich przegrała z reprezentacją klubów żyd. Brześcia w stosunku 0:2.

Prezes Poleskiego Okręgu piłki nożnej p. nadkom. Bober podał się do dymisji na skutek tarć powstałych w łonie zarządu. (L).

### LIGA WOŁYŃSKA

Dotychczas rozegrano następujące mecze o mistrzostwo: Strzelec (Jan. Dol.) — Pogoń (Równe 5:0. Pogoń (Równe) — Hasmonea (Równe) 3:1, Hasmonea (Równe) — Strzelec (Kowel) 4:2.

### Fablok prowadzi w Lidze krakowskiej

W krakowskiej Lidze Okręgowej Fablok chrzanowski zajął na razie pierwszą pozycję i prowadzi w tabeli. Zespół chrzanowski w ubiegłej kampanii był już w doskonałej formie, a dopiero w ostatniej fazie rozgrywek w meczu z Koroną powinęła mu się noga. Teraz Fablok idzie ostro naprzód, ma drużynę wzmocnioną graczami śląskimi i myśli na serio o mistrzostwie.

Spośród drużyn krakowskich dobrze trzyma się Olsza, mająca 90 proc. nowych graczy, wraca do formy odmłodzony zespół Podgórza i dąży ku górze Krowodrza oraz Makabi. Gorzej wiedzie się natomiast Chełmkowi, który stracił już sporo punktów. Teraz czekają drużynę tę ciężkie czasy, gdyż czołowi jej gracze Osiecki i Bator zostali zdyskwalifikowani, co w niemałym stopniu odbije się na całości.

Świetnie zadebiutował „beniaminek" Mościce. Zespół mościcki odprawił Zwierzynieckí z 7 bramkami, co jednak nie powinno być zbyt przeceniane, gdyż drużyna Zwierzynieckiego jest cieniem przeszłości. Kto wie, czy nie będzie ona jednym z kandydatów do spadku.

### MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚLĄSKA

Po drugiej niedzieli mistrzostw, sytuacja w „pierwszej lidze śląskiej" wygląda następująco:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Czarni | 2 | 4 | 12:3 |
| 2 | Policyjny | 2 | 4 | 6:3 |
| 3 | Naprzód | 1 | 2 | 4:1 |
| 4 | K. S. Dąb | 1 | 2 | 2:1 |
| 5 | Wawel | 2 | 2 | 2:2 |
| 6 | K. S. Chorzów | 2 | 1 | 4:7 |
| 7 | Słowian | 2 | 1 | 1:7 |
| 8 | B. B. T. S. | 1 | 0 | 1:2 |
| 9 | Concordia | 1 | 0 | 1:4 |
| 10 | Ligocianka | 2 | 0 | 3:6 |
| 11 | Śląsk | 0 | 0 | 0:0 |

Jeśli można po dwóch tygodniach walk coś powiedzieć, to chyba wyrazić trzeba zdziwienie, że mistrz klasy A — „Ligocianka" (Katowice — Ligota) zdążył już stracić 4 punkty i zająć tym samym ostatnie miejsce. Zwraca uwagę wyjątkowo wysoka lokata Czarnych i P.K.S-u. (hr).

# Trzynasty rekord Dunki

## Hveger zacznie walczyć z panami

Jesteśmy tak przyzwyczajeni do tego, iż na każdych zawodach z udziałem Ragnhild Hveger musi paść rekord światowy, że gdy pewnego razu nie atakowała ona rekordu podało paryskie l'Auto sprawozdanie pod tytułem „Hveger pływała, lecz wyjątkowo nie padł żaden rekord".

Istnieje 16 oficjalnych dystansów w stylu dowolnym, i Hveger chce być rekordzistką wszystkich. Nie jest to żadna megalomania, gdyż tempo w jakim rekordy padają, wskazuje na to, że jest ona już nie daleko celu. Dotychczas miała Ragnhild 12 rekordów świata w crawlu. Pozostałe cztery były własnością innej fenomenalnej pływaczki Willi den Ouden.

Były to rekordy bardzo wyśrubowane i na takie dystanse jak 100 metrów, 100 yardów, 200 yardów oraz 300 yardów. Rekord na 300 yardów ustanowiła den Ouden w roku 1935 w czasie 3.27. Ten 3-letni rekord zaatakowała obecnie Hveger. Próba odbyła się prawie bez żadnej konkurencji. Pierwsze 100 m. przebyła „złota torpeda" (tak nazwano Hveger podczas mistrzostw Europy w Londynie) w czasie 1.09,6. Na dwieście metrów miała czas 2.22,1. Na ostatniej długości przyśpieszyła, lecz nie z tak, jak zwykle. Mimo to rekord został pobity. Stopery pokazywały: 3,25,5, — lecz nie tak, jak zwykle. Mimo to rekord lepszy od dawnego.

Po tej udanej próbie Hveger była wyjątkowo zmęczona, do czego nie jesteśmy przyzwyczajeni.

Obecnie posiada Willi den Ouden już tylko 3 rekordy, lecz między nimi klasyczny na 100 metrów. Hveger ma, natomiast, teraz już 13 crawlu, a ogółem 27 rekordów świata!! Trenerka mistrzyń duńskich panna Poul-Petersen, zapowiada, że niebawem „pozostanie dla Ragnhild tylko poprawienie własnych rekordów oraz atakowanie... męskich".

W najbliższych dniach odbędą się w Kopenhadze zawody na które będzie zwrócona uwaga całego świata pływackiego: mecz międzypaństwowy pań Holandia — Dania. Holenderki przyjadą w najlepszym składzie z Kint na czele. Skład duński: same mistrzynie Europy. Faworytkami są Dunki, lecz nie trzeba zapominać, że w krótkim basenie (25 metrów) są Holenderki zawsze bardzo groźne.

vit.

### MISTRZOWIE PŁYWACCY JAPONII

Wojna z Chinami nie wpłynęła na poziom mistrzostw pływackich. Widocznie gwiazdy sportowe nie biorą udziału w operacjach koło Hankou.

Wyniki były doskonałe 100 mtr Sasaki 1:00, 200 mtr Arai 2:10,6. 2) Miyamoto 2:15,8, 400 Arai 4:47, 2) Amano 4:47,4; 1500 Amano 19:19,2; 2) Honma 20:01,4; 200 klas Hamura 2:42,2; 2) Oura 2:46,6; 100 nawznak Kojima 1:09,2; 2) Taniguchi 1:11.

# Odpowiedzi Redakcji

**Pp. Franciszek B. i Eugieniusz F., Warszawa.** Uczucie radości nie może wpływać na trzeźwą ocenę sytuacji. Jeżeli Polonia (Karwina) gra dobrze— bez niczyjej łaski wejdzie do Ligi. Gdyby ją tam ulokowano wbrew istotnej klasie — byłaby to krzywda, a nie dowód uznania.

**P. Mad. Kobryń.** Dziękujemy, nie skorzystamy.

**Gryf (Toruń)** otrzymał od Pom. O. Z. P. N. puchar i dyplom jako najbardziej fair grająca drużyna Pomorza w roku 1937.

**P. A. Król, Chrzanów.** Dziękujemy za miły list i cieszymy się, że nagroda sprawiła Panu przyjemność.

**P. J. L., Grudziądz.** Z propozycji nie skorzystamy. Za ofertę — dziękujemy.

**P. K. Czarnek, Przybyszówka.** Adresów takich ze względów zasadniczych nie podajemy. Najlepiej zwrócić się przez kluby macierzyste do zawodników.

**P. H. Szretter, Warszawa.** Oglądanie roczników jest bezpłatne. Trzeba zgłosić się do lokalu redakcji w godzinach 12 — 14. Inne informacje podamy oddzielnie.

**P. A. Sieczkowski, Pułtusk.** Dziełko prof. Weyssenhoffa zawiera te działy.

# Ludzie i konie

## walczyć będą w Bydgoszczy

# o mistrzostwo Polski

Tegoroczne VIII mistrzostwa jeździeckie Polski odbędą się w Bydgoszczy. Lista zgłoszeń jeźdźców i koni do konkurencji mistrzowskich przedstawia się następująco:

### KONKURS UJEŻDŻANIA KONIA

Por. Gotwald — Bajard II, p. Szopa—Rustan III, por. Skulicz — Cacana IV, rtm. Komorowski — Domena, rtm. Rylke — Epistoła, rtm. Rojcewicz — Zadymka II, rtm. Strzałkowski — Cietrzew, kpt. Radzikowski — Derwisz II, mjr. Królikiewicz — Caballero, por. Heller — Zośka III, ppłk. Rómmel — Monolog, rtm. Olędzki — Brzeszczot, por. Wołoszowski — Bąk, kpt. Tabiszewski — Albin, rtm. Męczarski — Wdzięczny, por. Wojciechowski — Ali Bej II, por. Gerlecki — Tajfun, por. Kowalski — Cenzor, por. Tudziński — Zamożny, mjr. Kapuściński — Cytra.

### KONKURS SKOKÓW

Por. Wołoszowski — Blondyna, p. Strzeszewski — Owad i Ryś, p. Wickenhagen — Ipsos, por. Burniewicz — Ares, por. Skulicz — Torpeda II, por. Żelewski — Branka III, rtm. Komorowski — Zbój IV, rtm. Czerniawski — Celebes, ppłk. Rómmel — Dyngus, por. Gerlecki — Cyrus II, kpt. Biliński — Florek Siłacz, por. Pohorecki — Burza, rtm. Rylke — Zagadka, por. Bilwin — Aktor, kpt. Nowak — Wizja, kpt. Piechocki — Kikimora, rtm. Męczarski — Psyche Urodziwa i Sahara, rtm. Skupiński — Promień i Anitra II.

### KONKURS WSZECHSTRONNY

Por. Tudziński — Zamożny, por. Gotwald — Bajard II, rtm. Rylke — Andahar, por. Skulicz — Cacana IV, por. Burniewicz — Czar, por. Garbacki — Bohun II, por. Muszyński — Bormida, mjr. Królikiewicz — Caballero, ppłk. Rómmel — Monolog i Dyngus, rtm. Olędzki — Brzeszczot, rtm. Mossakowski Jan — Aldona Czamara, rtm. Rojcewicz — Tajfun i Zadymka II, rtm. Zgorzelski — Czaban, kpt. Tabiszewski — Albin, rtm. Męczarski — Wdzięczny, por. Wojciechowski — Ali Bej II, por. Gerlecki — Batiar II, ppor. Mossakowski Józef — Alembik, por. Kowalski — Zeus V, mjr. Kapuściński — Cytra.

Prócz tych konkurencji mistrzowskich odbędą się w Bydgoszczy jeszcze: konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych (16 zgłoszeń). Dodatkowy konkurs PZS dokładności (43 zgl.); Dodatkowy zwykły konkurs PZS (53 zgl); konkurs szybkości miasta Bydgoszczy (32 zgl.).

| Rok | Ujeżdżanie | Skoki | Wszechstronność |
|---|---|---|---|
| 1931 | — | por. Biliński | por. Nieczaj |
| 1932 | por. Mossakowski | por. Ruciński | rtm. Królikiewicz |
| 1933 | por. Mossakowski | por. Pohorecki | por. Olędzki |
| 1934 | mjr. Lewicki | mjr. Lewicki | por. Rojcewicz |
| 1935 | mjr. Lewicki | ppłk. Rómmel | por. Korytkowski |
| 1936 | mjr. Lewicki | rtm. Sokołowski | rtm. Kulesza |
| 1937 | rtm. Kulesza | ppłk. Rómmel | rtm. Kulesza |



*Kartki z podróży*

# SZLAKIEM OLIMPIJSKIM

Neptun jest łaskaw! Trzyma mocno na smyczy niesforne fale. Pluskają one dziś w zdradliwej zatoce Fińskiej łagodnie, niczym pod Warszawą Wisła. Żegnamy oddalający się zwolna Tallin, robimy półobrót o 90 stopni i — z napięciem wypatrujemy pierwszego pozdrowienia olimpijskiego Helsinek. Nadaremnie!

### GDZIE JEST WIEŻA

Z tą wieżą stadionową, która w pogodne dnie przeświecać ma bielą swą aż do brzegów Estonii, to kolega Mild stanowczo nawalił. Jedziemy 30 minut... trzy kwadranse..., godzinę..., Tallin już dawno skrył się za niebosklonem, giną z oczu ostatnie przybrzeżne wysepki, a z wieży ani śladu. Nie pokazuje się nawet, gdy mijamy strażniczy statek i na pokład wchodzi fiński pilot, by bez przeszkód wprowadzić nas do portu.

Zrezygnowani opuszczamy niewdzięczny posterunek obserwacyjny, zamieniając go na bardziej przytulny salon jadalny, w którym można przynajmniej zawrzeć bardziej prozaiczną pierwszą znajomość fińską z — kuchnią.

Przygodny współtowarzysz podróży, Niemiec, objiający się z górą przez 31 lat po Północy i Bałtyku, urozmaica czas charakterystyką miast, ludzi i zwyczajów. Ma powyżej uszu słynne szwedzkie zimne półmiski, opychając się rybami, marzy o prawdziwym środkowo - europejskim sznyclu wiedeńskim i między jednym kęsem a drugim udziela rad i wskazówek.

### NA PIERWSZY RZUT

Jakie jest pierwsze wrażenie z Helsinek?

Szczerze mówiąc ciekawość miesza się z uczuciem lekkiego rozczarowania.

Skąd te wszystkie Bedeckery i przewodniki wzięły określenia „Białe miasto Północy"?

Z bieli jest co najwyżej kilka punktów, odbijających ostro od zasadniczej barwy — czerwieni finlandzkiego granitu.

Dopiero dłuższy spacer otwiera nowe horyzonty. Wskazują one nawskroś nowożytne zacięcie. Wspaniały w stylu i rozmiarach parlament, gmach nowej poczty, w którym z łatwością znalazłyby pomieszczenie cztery budynki warszawskiego urzędu z ul. Nowogrodzkiej, dworzec w centralnym punkcie miasta, potężne bloki hotelowe, budynki publiczne, nowe domy handlowe, zdradzają wyraźnie tendencję utrzymania Helsinek w nowoczesnym stylu monumentalności!

### DWA NAZWISKA — DWIE GENERACJE

Rozbijamy namioty w hotelu Karelia, tuż przy rynku przed dworcem. Plac jest w tej chwili cały rozkopany, rozmiarami swymi przewyższa bodajże pl. Marszałka w Warszawie.

Droga naszego porannego spaceru prowadzi na prawo, wprost pod okna wystawowe sklepu sportowego Hannesa Kolehmainena! Gdy znów w południe skręcamy w lewo do Aleksantrinkatu, by zajrzeć do reprezentacyjnej kawiarni stolicy — Fazera, musimy przejść obok wytwornego magazyn galanterii męskiej pana — Paavo Nurmi.

Hannes Kolehmainen — Paavo Nurmi! Dwa nazwiska, dwa symbole, dwie różne generacje!

Kolehmainen — wspomnienia pierwszych młodzieńczych porywów, wzór niedościgłego idealu sportowego Finlandii!

Nurmi — bardziej bliski, realny i... realistyczny!

Z mimowolnym wzruszeniem patrzymy na oszczepy, kule, szpicki za oknem Hannesa; w rzeczywistości takie same, jak tysiąc innych w tysiącach innych sklepów.

Wytworne krawaty, bogate w desenie koszule, rękawiczki... którym markę gatunkową nadają magiczne dwie litery „PN" nie przemawiają do nas żadnym językiem!

Hannes Kolehmainen był i pozostał w aeroli nieposzlakowanego rycerza sportowca. Paavo Nurmi...

Kariera Nurmiego obarczona jest pierwiastkami tragizmu! Popełnił przestępstwo, z którego piętnem chodzą dotychczas bezkarnie setki bardziej grzeszących sportowców. Wiemy o tym wszyscy, potrafimy nawet zrozumieć uczucia krzywdy, jakie nurtować muszą największego biegacza powojennych czasów, a jednak — trudno wyzbyć się żalu, że inicjały „PN" służą dziś do wzmocnienia reklamy firmowych skarpetek.

Może więc dlatego, a może też dla uniknięcia wyświechtanych formułek nie składamy wizytówki u „Wielkiego Milczka", nie prosimy o steorytypowy wywiad i dedykację dla polskich czytelników i wielbicieli.

### W KOMORZE MÓZGOWEJ

Wystarczy przejść przez ulicę, by znaleźć się w mózgu organizacji, która w najbliższych miesiącach siecią swą ogarnie cały sportowy świat.

Przy Mikonkatu 15-A (ul. Michała), usadowił się sztab Komitetu Organizacyjnego XII Olimpiady. Zwiastuje to skromny napis nad pięcioma kółeczkami świeżo wmalowanymi we wnętrze wjazdowej bramy.

Główna kwatera olimpijska jest nie jako symbolem skromności, pod którego wezwaniem toczyć się mają przyszłe gry. W niepokaźnym dwupiętrowym domku o mało reprezentacyjnym wejściu rozmieszczono biura i urzędy. Na każdym kroku czuć świeżość, zapach pokostu i lakieru. Nieużywane jeszcze maszyny do pisania, niesplamione biurka, czekają na pracowite ręce. Chwilowo większość pokojów świeci pustką, personel nieskompletowany, albo... nie ma jeszcze co robić.

Na pierwszym piętrze sprawy ogólne, na drugim sport i prasa. W pokoju przyjęć jedna z dwu sekretarek sama nie wierzy, że udało jej się w obcym języku skleić zrozumiałą informację. Spieszymy więc jeszcze wyżej do apartamentu szefa biura prasy.

Pan von Enckelen, do niedawna kierownik wydziału prasowego w Min. Spr. Zagr. Helsinek został czasowo urlopowany dla zajęcia się sprawami olimpijskimi. Wysoki przystojny blondyn, raczej typu szwedzkiego włada doskonale kilkoma językami: w sporcie orientuje się niemniej dobrze, niż w arkanach wielkiej polityki, nad którą również Komitet Olimpijski nie może niestety przejść do porządku dziennego.

### CZEKAMY NA PRZEJAŚNIENIE

— Proszę nie łudzić się chwilową ciszą — powiada p. Enckelen. Wszystko jest w toku, postępujemy naprzód. Chwilowo jednak wstrzymaliśmy pewne decyzje i inwestycje. Czekamy na ustabilizowanie się barometru politycznego. Albo rzucimy się w wir dalszych prac, albo też — co nie daj Boże — całkowicie je zawiesimy. Mam jednak nadzieję, że XII Olimpiadę nie spotka los niedoszłej z r. 1916 i za dwa lata spotkamy się wszyscy w pokojowej atmosferze w Helsinkach.

— Nie, z tymi rzekomymi trudnościami, to wielka przesada! Naturalnie, że dwa lata — nie wiele. Ale mogę się panu zwierzyć, że w cichości robiliśmy przygotowania. Zbudowaliśmy przecież stadion, a to jest najważniejsze. Wszystko inne da się skompletować, tym bardziej gdy nie ma kłopotu o pieniądze. Wspólny wysiłek społeczeństwa, państwa i miasta, wystarczy, by pokryć bieżące wydatki.

— Na kogo najbardziej liczymy? Chyba na Szwedów. Łączą nas liczne więzy, a poza tym Szwedzi będą mieli najmniejsze trudności z mową, gdyż jak pan zauważył język szwedzki jest u nas całkowicie równouprawniony.

Interesuje nas z kolei, czy Komitet Fiński projektuje jakąś szeroką akcję propagandową, czy zamianuje na wzór niemiecki w poszczególnych krajach attache olimpijskich, czy wyśle dygnitarzy swych w podróż propagandową.

Pan Enckelen spogląda na nas zdziwiony. Widocznie nie wiedział ani nie słyszał o podobnych urządzeniach i nikt też nad czymś podobnym tutaj się nie zastanawia.

### INNE METODY...

— Nie, proszę pana, nie będziemy prowadzić żadnych specjalnych akcyj. Nie zależy nam ani trochę na tym, by Helsinki zapełniły się w czasie Igrzysk zawodowymi globbetrotterami i snobami, którzy uważają, że muszą być wszędzie tam, gdzie się coś dzieje. Jeśli interesuje ich Finlandia, jej piękno i możliwości turystyczne, to bardzo prosimy, ale nie kiwniemy nawet palcem by sztucznie podniecić to zainteresowanie.

— Nie zajmujemy się też zupełnie — powiada p. Enckelen — sprawami ewentualnych dalszych wycieczek i zwiedzania kraju. Zostawiliśmy je całkowicie organizacjom turystycznym. My Olimpijski Komitet Finlandii chcemy ugościć u siebie przede wszystkim — sportowców!

— A tych nie potrzeba sztucznie zachęcać ani ściągać specjalnymi atrakcjami. Sztandar olimpijski jest dla nich najwymowniejszym symbolem!

— Informacje na temat nadesłanych już zgłoszeń o bilety i kwatery są ścisłe. W tej chwili jednak zupełnie bezcelowe. Przedsprzedaż biletów rozpocznie się dopiero w styczniu roku 1939. Kwaterami zajmuje się urzędująca już specjalna komisja kwaterunkowa. Bada ona obecnie przede wszystkim prywatne mieszkania, zaofiarowane dla celów olimpijskich. Sytuacja jest o tyle korzystna, że w ostatnich latach w Helsinkach bardzo wiele budowano i — mówiąc na marginesie — mieszkania są u nas wściekle drogie, ze względu na pełny komfort w jaki je zaopatrzono. Nie będę powtarzać znanych już panu szczegółów na temat okrętów, will podmiejskich itp.

### WIEŚ OLIMPIJSKA.

— W sprawie wsi olimpijskiej postąpiliśmy o krok naprzód. Z trzech projektów odrzuciliśmy jeden. Pomysł z urządzeniem domków, przy ul. Topelin, z których skorzystałaby później młodzież akademicka upadł. Pozostaje więc ewentualność rozmieszczenia zawodników w podmiejskiej miejscowości Käpylä, przy czym domki poolimpijskie zostałyby później przez spółdzielnię rozparcelowane, jako mieszkania jednorodzinne, albo też w miejscowości Pouedinoilä, gdzie kwatery przejęłoby dla swoich celów wojsko.

*

Na rozmowie z p. Enckelenem spędziliśmy jeszcze niejedną miłą chwilę. Dziś uspokoimy chyba jeszcze kolegów z prasy, że nie rozbudowuje się wprawdzie żadnych nowych linij telefonicznych w kierunku krajów Bałtyckich ze względów na zbyt wielkie trudności techniczne, jednak liczne nowe kable do Szwecji zużyte zostaną również dla połączeń z Polską. Będzie to wprawdzie droga okrężna jednak gwarantowanie pewna.

Od chwili zresztą, gdy zwiedziliśmy imponujący gmach generalnej dyrekcji poczt nie mamy najmniejszych obaw, by pod względem komunikacyjnym Igrzyska w Helsinkach wypadły gorzej, niż w Berlinie.

N. S.

# Anglia pasjonuje się meczem z Kontynentem

## Za dwa tygodnie generalna próba

**Londyn,** w październiku 1938.

Krótki okres kryzysu międzynarodowego nie wywarł wielkiego wpływu na futbol w Anglii. W okresie największego napięcia i częściowej mobilizacji istniała wprawdzie możliwość odwołania szeregu meczów, gdyż wielu zawodników powołanych zostało do służby w armii terytorialnej, do soboty jednak sytuacja się na tyle poprawiła, że wszyscy prawie gracze zostali zwolnieni i program ligowy odbył się bez przeszkód.

### Walka o bilety

Przygotowania do meczu Anglia — Kontynent, który uświetnić ma 75-ty rok jubileuszowy istnienia ligi, posuwają się również szybko naprzód. Zainteresowanie meczem tym w Anglii jest olbrzymie. Biletów nie ma jeszcze w sprzedaży, a już napływają dziesiątki tysięcy zgłoszeń do Football Association i do Arsenalu, na którego boisku spotkanie się odbędzie.

Prasa sportowa tak mało zwykle wykazująca zainteresowania dla imprez międzynarodowych, tym razem poświęca wiele miejsca wiadomościom z kontynentu o formie reprezentacyjnych piłkarzy, o przypuszczalnym składzie kontynentu i o szansach zwycięstwa. Po raz pierwszy Anglicy nie są pewni wygranej; żadna wprawdzie reprezentacja narodowa nie wygrała na gruncie angielskim (choć Czechosłowacja w zeszłym roku była tego bliska!), ale walka z jedenastką wybraną spośród najlepszych piłkarzy całej Europy, będzie sprawą o wiele trudniejszą.

### Skład Kontynentu

Jeśli chodzi o przypuszczalny skład reprezentacji Kontynentu, to przypuszczają tu, że w napadzie wystąpi piątka Włochów, którzy przyczynili się walnie do zdobycia przez swą drużynę mistrzostwa świata. W pomocy oczekują tu linii: Kupfer — Andreolo — Lazar, w obronie Minelli — Burger, a w bramce Olivieri, lub Planiczka.

Anglia do meczu tego będzie się przygotowywała równie starannie; 22 października, na cztery dni przed meczem odbędzie się w Cardiff spotkanie Anglia — Walia. Komisja selekcyjna Football Association ma się zebrać 17 października celem ustalenia drużyny na mecz z Walią. Wybór reprezentacji przeciw Kontynentowi zależeć będzie na pewno od wyniku tego meczu. Jeśli Anglia wygra, to w myśl zasady angielskiej „never change a winning team" (nie zmieniaj nigdy zwycięskiej drużyny), ta sama jedenastka, która pokona Walię wystąpi przeciw Kontynentowi na boisku Arsenalu.

### Jones nie pomógł

W międzyczasie rozgrywki ligowe przybierają coraz ciekawszy obrót. Kluby, które w zeszłym roku walczyły o utrzymanie się w swej klasie, dziś znajdują się u czoła tabeli. Dawne sławy walczą rozpaczliwie o punkty. Atak Arsenalu, ten słynny atak z Bryn Jonesem i Wrakem w ośmiu spotkaniach potrafił strzelić zaledwie sześć bramek! Gdyby nie solidna obrona, która też przepuściła tylko sześć bramek, Arsenal znalazłby się na końcu tabeli. Ale i tak pozycja jego nie jest najlepsza: 14-te miejsce z 7 punktami na osiem gier, to niezbyt chwalebne dla drużyny, która walczy o imię najlepszej na świecie.

### Rekord widzów

Everton, największa sensacja obecnego sezonu, ciągle jeszcze zajmuje pierwsze miejsce. W sobotę na miejscowym „derby" Everton pokonał Liverpool 2:1, przy rekordowej w tym roku liczbie widzów, około 70.000. Styl i technika Evertonu święciła tu sukces nad bojowością Liverpoolu. Everton ma teraz 14 punktów z ośmiu gier i prowadzi dzięki lepszemu stosunkowi bramek przed Derby County (14 punktów na 9 gier).

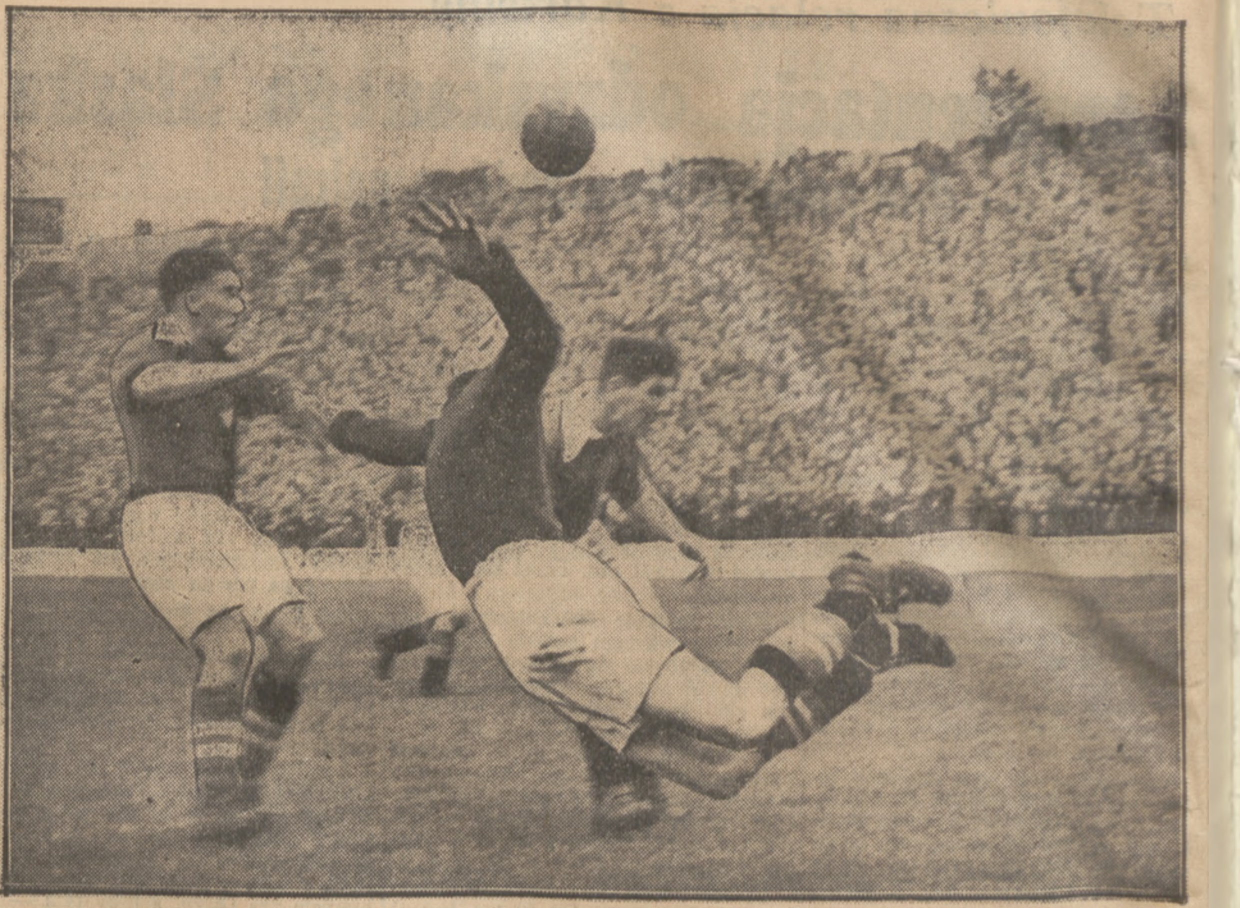
Na trzecim miejscu znajduje się Aston Villa, która uparcie pnie się ku czołu tabeli. Villa jest najbardziej popularną drużyną w Anglii. Czy wygrywa, czy przegrywa — wszystko robi na wielką skalę i w wielkim stylu. Pisma wyrażają się o niej zawsze w superlatywach — in plus i in minus. Dwa lata temu, gdy po wydaniu 60.000 f. szt. Villa spadła do drugiej ligi, nie mogącą z jedenastu wielkich graczy skleić drużyny, prasa nie żałowała ostrych słów krytyki. W zeszłym roku powrót Villi do extra-klasy powitany był z największym uznaniem, a forma tegoroczna wywołuje nowe zachwyty.

### Amatorzy eksperymentów

Villa jest drużyną lubiącą eksperymenty: gracze występują coraz to na innych pozycjach, w środku meczu skład napadu nagle się zmienia, w każdej grze drużyna występuje z jakimiś nowymi trickami. Dlatego też Villa, zarówno jak Arsenal (dawna sława) i Everton (styl), ściągają największe tłumy na boiskach angielskich.

W drugiej lidze również szereg sensacji. Mistrz ligi w roku 1937, Manchester City przeżywa największy okres spadku formy w swej długoletniej karierze. W trzech kolejnych meczach na własnym boisku z klubami londyńskimi Manchester City przegrał z utratą 15 bramek! Dwa tygodnie temu 1:6 z Milwall, tydzień temu 2:4 z West Ham United i w ostatnią sobotę 3:5 z Fulham!

**Jerzy Sokołów**



LOT POWIETRZNY BRAMKARZA BIRMINGHAMU
*podczas remisowego meczu o mistrzostwo z Charltonem 4:4.*



PIŁKARZE ODDAJĄ HOŁD PREMIEROWI
*Na wieść o podpisaniu „paktu zapobiegającego wojnie", podczas meczów ligowych w Anglii (w sobotę) zarządzono minutową przerwę dla uczczenia zasług premiera Chamberlaina.*

# Norwegom znów uśmiechnął się los

## Szef piłkarzy północnych daleki od zachwytu

**Sztokholm,** w październiku.

— Grali fatalnie! Nigdy jeszcze nie grali tak źle! Mam zamiar zupełnie zmienić drużynę na mecz z Polską. Z obawą patrzę się na nasz wyjazd do Anglii, a z tremą — do Polski. Normalnie Polska nie powinna mieć z nami szans. Ale kiedy będą grali tak jak dziś...

— Ale przecież wygrali!

— Owszem. Na loterii!

Nie! Z p. Halvorsenem, wodzem futbolu norweskiego, nie można się dogadać. Jest zgrzany i zachrypnięty, oburzony i wściekły.

Nie przeczę, ma do tego powody. Mecz — powiedzmy to od razu — był doprawdy dość mierny. Nie godny ani stawki (mistrzostwo Północy!!) ani publiczności (król z rodziną, premier i nabity stadion) ani sławy, która otacza obie drużyny. Tak nie gra ekstraklasa Europy.

Jak gra ekstraklasa Europy, widzieliśmy przez dwadzieścia minut, od dziesiątej do 30 minuty pierwszej połowy, kiedy napad Norwegii szedł jak na skrzydłach, organizując z niczego, samą szybkością i fantazją, sytuacje groźne, decydujące. W tych dwudziestu minutach padły też dwie bramki dla Norwegów — słuszna nagroda za dokładność podań pomocy, szybkość akcji napadu i precyzję techniczną graczy. W tych pięknych 20 minutach strzelili też Szwedzi jedną bramkę z jakichś 20 metrów a potem już do końca objęli inicjatywę.

A że szczęście uśmiechnęło się jeszcze raz do Norwegów, że udało się młodziutkiemu debiutantowi Nordahlowi, jakąś niesamowitą główką wsunąć podaną z rogu piłkę do bramki Szwedów i że inicjatywa gospodarzy była nad wyraz anemiczna i — że tak powiem — teoretyczna — zwycięstwo zostało przy pupilach zrozpaczonego p. Halvorsena.

Dlatego więc twierdził on, że Norwegowie wygrali na loterii. Szwedzi mieli dużo więcej z gry. Przez całą drugą połowę nie schodzili niemal z pola gości a i w końcowym kwadransie pierwszej połowy mieli wyraźną przewagę.

Dlaczego więc nie wygrali?

Przede wszystkim — Norwegowie grali ze szczęściem. Chociażby ta trzecia prestidigitatorska bramka. Poza tym Szwedzi gubili się w niepotrzebnych kombinacjach. Ale to nie było najważniejsze.

### Popisowa dwójka

Mecz dla Norwegii wygrali — i to nie „na loterii", ale uczciwą, doskonałą pracą futbolową — dwaj pomocnicy: Eriksen i Henriksen.

Tych dwóch graczy zobaczy Warszawa na pewno, bez względu na tajemnicze plany reformatorskie p. Halvorsena. Będzie to rozkosz dla laika i pożytek dla piłkarza oglądać prace Eriksena.

Ten jasny, na pozór niezgrabny człowiek w przydługich spodenkach urodził się chyba w butach futbolowych. Nic to, że jest wszędzie. Że przed chwilą jeszcze uwijał się pod bramką a za chwilę ukaże się gdzieś, hen, na prawym skrzydle! Ale jest to zupełnie niesamowite jak ten gracz rozdaje piłki. Będąc w najtrudniejszej opresji, otoczony przez przeciwników, ledwo uchwyci piłkę, a już posyła ją tam gdzie chce i tam gdzie się jej najmniej przeciwnicy spodziewają.

Nawet nie podaje dokładnie pod nogi koledze. Rzuca grę od razu tak, że sama przez się tworzy się rozpaczliwa sytuacja dla przeciwnika.

Zauważyłem, że gdy Eriksen otrzymywał piłkę (dziw, jak często, natykała się na niego!) szwedzki center pomocy natychmiast cofał się w pośpiechu. Wiedział że sytuacja staje się niebezpieczna w tej samej sekundzie, w której Eriksen dotyka piłki.

Był przy tym niezmordowany, grał pełną parą na wszystkich pozycjach do ostatniej sekundy, mimo, że przez 90 minut trzymał na sobie ciężar gry.

Sekundował mu pięknie, prawy pomocnik Henriksen. Groźny szczególnie w obronie. Paraliżował całą lewą stronę ataku szwedzkiego. Potężny, barczysty chłop, może być niebezpieczeństwem dla przeciwników mniejszego kalibru i wagi. Podobno jest również dobrym strzelcem, o czym świadczy jego wykop; na meczu sztokholmskim widzieliśmy go raczej w defensywie.

### Siedmiu obrońców

Tak więc, kiedy przed bramką (a taki był obraz całej drugiej połowy) gromadziło się siedmiu zaciętych Norwegów z takimi asami na czele, atak Szwedów pracować musiał mozolnie i bezskutecznie.

Szczególnie że bramkarz Johanssen bronił szybko, a „achillesowa pięta", prawy obrońca, stukilowy Johannsen nadrabiał pilnością swoje braki.

Patrząc na ten mur obronny, skwapliwie wspierany jeszcze przez łączników widziałem przyszłe wysiłki polskiego ataku w dość niewesołych barwach.

Dużo, o znacznie więcej szans będzie miała nasza defensywa z atakiem norweskim, jeśli nie będzie grał lepiej niż ze Szwecją. Nie wiem i chyba nikt jeszcze nie wie, kto z tej piątki zostanie po surowej „czystce" p. Halvorsena. Pewno „wyleci" Arnsen, zupełnie nieciekawy i leniwy, pewno przyjdzie ktoś inny zamiast debiutanta Nordahla, tak, że cała prawa strona będzie odświeżona.

Najlepszym w ataku był lewoskrzydłowy Brustad, gracz inteligentny, szybki, tworzący szczególnie groźny duet z Eriksenem. Trochę za bardzo lubi się bawić piłką i jest pełen humorów. Przez tych „wielkich" 10 minut grał świetnie, jak zresztą również jego najbliższy sąsiad Kvammen.

### 100 kg żywej wagi

Środek — Brynholdsen waży 100 kilo i coś tam jeszcze. Służy głównie do strzelania, ale poza tym jest, jak na swoją wagę zdumiewająco zręczny. A że waga jest atutem napastnika ujrzeliśmy wyraźnie przy drugim golu. Biegnąc z piłką ku bramce zderzył się ze szwedzkim obrońcą z taką siłą, która by innego gracza zmiotła z boiska. Norweg tylko się zachwiał i — strzelił nieuchronnie!

No tak. Więc rozłożyliśmy sobie drużynę norweską na 11 kawałków, jedenaście lepszych czy gorszych trybów — ale jak pracuje cała maszyna?

### Mogą grać inaczej

Reprezentacja Norwegii może być drużyną świetną. Oparty o zawsze znakomitą pomoc, posiadając graczy szybkich i dobrych techników, potrafi norweski atak stwarzać w mgnieniu oka sytuacje bardzo groźne. Gra on na ogół systemem „W", który przy wszystkich swoich wadach, ma tą zaletę, że pozwala na szybkie przerzucenie się z defensywy do ofensywy. Napad ma przy tym obfity repertuar kombinacyj i idzie naprzód piorunująco. Tworzy dlatego sytuacje bramkowe niezwykle groźne, bo zaskakuje często zbyt zaawansowane linie refensywne przeciwnika. Oczywiście jest w tym również lwi udział Eriksena.

Tak być może. Dlaczego tak nie jest? Dlaczego w obu wygranych ze Szwecją meczach Norwegia grała słabo?

Któż to wie. Może jest to przemęczenie ciężkim sezonem, może trema, dość że atak szwedzki, niemal nie zmieniany od 8 meczów międzynarodowych gra pięć razy gorzej niż grał i niż może grać!

Dlatego też p. Halversen zapowiada gruntowne reformy. Może sobie na to pozwolić, bo wypracował wśród swoich tak jednolity system gry, że może zastąpić starych wygów reprezentacyjnych — nowymi siłami bez obawy o zgranie.

W tym jednak niepewnym napadzie, bez tradycji i bez przeszłości leży szansa drużyny polskiej. Szansa — powiedzmy od razu — niewielka. Bo obrona jest i pozostała znakomita. Twarda i nieustępliwa. A atak to gra tak produkcyjnie, że potrafi nawet kilka minut przewagi przemienić w zwycięstwo.

Ponieważ jednak futbol jest grą, a nie nauką ścisłą — Polska może wygrać. Tak samo jak mogła wygrać słabo grająca Szwecja, gdyby miała o łut szczęścia więcej.

**E. L.**



OSTATNI TYTUŁ MISTRZA POLSKI
*zdobył na torze Cracovii Wandor (pierwszy na prawo) w biegu 50 klm.*

# Na arenach całego świata

### REKORD MAEKIEGO

Rekord Maekiego na 10 klm stanowić może epokę w lekkoatletyce fińskiej. Młoda gwardia fińska ostatecznie przełamała hegemonię „starych"

Jeszcze niedawno 36-letni Salminen niepokonany od roku 1934 odparł atak młodzieży na 10 klm. Tym razem zajął dopiero czwarte miejsce niemal o okrążenie za zwycięzcą.

Bieg był zresztą pogromem całej gwardii. Lehtinen i Virtanen biegu nie ukończyli. Iso Hollo doszedł do mety ledwo włócząc nogi o półtorej minuty za zwycięzcą.

Paisto Maeki jest w tej chwili najlepszym biegaczem świata. Nie ma on ani elegancji, ani długiego, lekkiego kroku Hoeckerta, Salminena lub Iso Hollo. Ale ma zato aż za wiele tego, co Finowie nazywają „sisu" — zaciętości i woli zwycięstwa. Jest szybki jak Pekuri, obaj mogą przebiec 1500 mtr w 3:53, ale ma jeszcze lepszy finisz, lepszy nawet od Szweda Jonssona. — Jeszcze na początku sezonu pisano artykuły, że Maeki i Pekuri są skończeni tylko jego przyjaciel i wychowawca Iso Hollo wziął go wtedy w obronę.

Tempo historycznego biegu 29 września w Tammerforsie, nadawali Salminen i Pekuri; na 7 klm, Maeki uciekł i samotnie biegł do końca, zostawiając o 100 mtr Pekuri, o 300 mtr Askola i o 400 mtr Salminena.

### KREEK ZNÓW PRZED WOELLKEM

Kreek już po raz czwarty w tym roku pobił Woellkego, tym razem w Tallinie rzucając 15.90 już w pierwszej próbie Kreek jest niewątpliwie najlepszym miotaczem kuli w Europie, choć jego najlepszy wynik 16.22 stawia go dopiero na drugim miejscu za Wellkem 16.52. Ale Woellke przegrywa z Kreekiem zawsze.

### DWA PUCHARY DLA FINLAYA.

Angielski Związek Lekkoatletyczny przyznaje corocznie po zakończeniu sezonu letniego dwa puchary: 1) dla najlepszego lekkoatlety w sezonie, 2) dla mistrza Anglii, który uzyskał najlepszy wynik w walkach o tytuły mistrzowskie.

Oba te puchary za rok 1938 przyznane zostały znanemu płotkarzowi angielskiemu Finlayowi.

### COMO — RZYM

7 etapowy wyścig kolarski dla amatorów Como — Rzym zakończył się wielkim triumfem Włochów, którzy zajęli w klasyfikacji ogólnej 4 pierwsze miejsca. Dopiero na piątym miejscu był Niemiec Irrgang. Wyniki: 1) Gentile 28:32:04, 2) Ronconi 28:33:01, 3) Lunardon i Zuppa 28:36:55,5 (Irrgang 28:38:19, 6) Dragomani (Wł) 28:39:43.

### BUDGE POKONANY.

Najlepszy tenisista świata Budge został pokonany w mistrzostwach Oceanu Spokojnego przez Quista w stosunku 5:7, 2:6, 7:5, 3:6. Quist za późno doszedł do formy. A zresztą Budge jest specjalistą od przegrywania łatwych meczów. Gra starannie tylko na wielkich mistrzostwach.

Budge dostał zresztą plakietę Sullivana, ofiarowaną co rok najlepszemu sportowcowi amerykańskiemu.

### CANEPELE MISTRZEM WŁOCH

Mistrzostwo tenisowe Włoch, rozgrywane metodą każdy z każdym, wygrał Cenepele przed Palmierim, Quintavalle i Taronim. W dublu Vido Kucel pobili Quintavalle, Taroni 11:9, 4:6, 4:6, 7:5, 6:4.

**Gradjański (Zagrzeb)** na którego drużynie opierała się reprezentacja Jugosławii w meczu z Polską, uległ w niedzielę w spotkaniu mistrzowskim B. S. K. 1:2 i do tego na własnym boisku.



ZAPAŚNICZA REPREZENTACJA POLSKI
*gotowa była do meczu z Włochami. Ci jednak nie przyjechali. Stoją od prawej: Rokita, Marcok, Suchy, Szajewski, Hinc, Kryszmalski i Gwóźdź.*



MILLER — JAKUBOWICZ
*Moment z walki stoczonej w ramach meczu Czechowice — Makabi 8:8. Zwyciężył Miller.*

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr. reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ